

Wena numeru 2 zł.



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

NIEDZIELA, 3 SIERPNI 1947 ROKU

NR. 211 (792)

Polska w handlu zamorskim

Międzynarodowe Targi Gdańskie stanowią NOWY ETAP morskiej polityki handlowej Odrodzonej Polski.

Jest to już drugie w tym roku, po Międzynarodowych Targach Poznańskich, przedsięwzięcie tego typu, mające na celu ożywienie naszych stosunków gospodarczych ze światem. Jest to najlepszą miarą naszych wysiłków w kierunku rozszerzenia wymiany międzynarodowej i udziału Polski w gospodarstwie światowym.

Zarazem jest to wymownym dowodem WSZECHSTRONNOŚCI I AKTYWNOŚCI NASZEJ POLITYKI HANDLOWEJ, która nie zaklepa się bynajmniej w kole najbliższych sąsiadów lądowych a zmierza również do nawiązania i rozszerzenia stosunków z bliskimi i dalekimi państwami zamorskimi.

Jedną z pierwszych trosk demokratycznego rządu Odrodzonej Rzeczypospolitej była odbudowa i uruchomienie wszystkich trzech głównych portów polskich — Gdańska, Gdyni i Szczecina. Mimo wielu innych naglących potrzeb odbudowy, rozumieliśmy, że odbudowa portów jest jednym z warunków wzniesienia naszej wioły ze światem, że w przyszłości ułatwi ona odbudowę całości gospodarstwa narodowego.

Odbudowa i uruchomienie naszych portów morskich, a w szczególności Gdańska i Gdyni wiąże się nierozdzielnie z dwoma ważnymi czynnikami naszej odbudowy gospodarczej — EKSPORTEM WĘGLA I POMOCĄ UNRRA DLA POLSKI.

Już w lipcu 1945 roku pierwsze statki z węglem odpłynęły z Gdyni. Odtąd eksport węgla przez porty z nielicznymi odchyleniami wzrastał systematycznie, stając się podstawą obrotów portowych i innej wymiany z zagranicą. W lecie 1945 roku zapadła też decyzja wyładunku w portach polskich transportów UNRRA. Sceptycy wątpili wówczas o możliwość zorganizowania tego przeladunku. A jednak już we wrześniu 1945 r. dzięki wnikliwej administracji morskiej i robotników portowych, pierwsze statki z dostawami UNRRA mogły zawinąć do Gdyni i Gdańska, zwalniając nas od uciążliwego transzytu przez Kęstancie. Odtąd IMPORT ZAMORSKI WZRASTAŁ Z MIESIĄCA NA MIESIĄC. W grudniu 1945 roku wydawało się chwilowo, że porty nie podążają temu wzrastającemu tempu. Krytyczne raporty amerykańskich i brytyjskich obserwatorów poszły do Waszyngtonu i Londynu. Groziło zmniejszenie dostaw UNRRA. Wykonaliśmy jednak dodatkowy wysiłek. Nadzwyczajna Komisja Międzyresortowa dla usprawnienia przeladunku portowego skoordynowała wszystkie elementy pracy portów i kolei. Porty sprostały rosnącemu zadaniom. Odtąd krzywa zdolności przeladunkowej stale wyprzedzała krzywą obrotów.

Jesienią 1946 r. niepokój na Wybrzeżu wywołał pewien spadek obrotów portowych, wywołany wyczerpywaniem się dostaw unrowskich i chwilowym zmniejszeniem eksportu węglowego. Sceptycy przepowiadali zastój. Okazało się jednak, że po okresie całkowitego umiarkowania portów w zimie rb., spo-

wodowanego zamrożeniem Bałtyku, nastąpił ponowny wzrost przeladunku, który wymagał większego obciążenia Szczecina, a nawet uruchomienia eksportu węgla przez mały port w Uście. Mimo zakończenia dostaw UNRRA, w ostatnich miesiącach osiągnięto rekordowe przeladunki w związku z rosnącą wymianą handlową. Tendencja stałego wzrostu obrotów z morskimi sąsiadami Polski — państwami skandynawskimi, z Wielką Brytanią, stanami Zjednoczonymi i innymi państwami zamorskimi, stanowi gwarancję, że PORTOM NASZYM NIE GROZI ZA-STOJ.

W roku 1945 i 1946 nasze porty miały charakter prawie wyłącznie przeladunkowy. Obecnie nabierają coraz więcej cech portów handlowych.

Ważnym elementem tej zmiany był powrót naszej floty handlowej do portów macierzystych, który nastąpił ostatecznie wbrew różnym sceptykom i wbrew oporowi emigracyjnej reakcji w październiku ub. r. przez przeniesienie siedziby przedsiębiorstw żeglugowych z Londynu do kraju. Repatriacja floty handlowej umożliwiła uruchomienie REGULARNEJ ŻEGLUGI HANDLOWEJ ze Skandynawią, Wielką Brytanią, Europą Zachodnią, Ameryką Północną i Południową i Bliskim Wschodem.

Remont wielkiego motorowca w suchym doku stoczni Nr 1.



dem. Uruchomiono dwie linie pasażerskie do Ameryki Północnej — z Gdyni i z Genui. — Czy nie świadczy to o wielkim naszym wysiłku w kierunku kontaktów z całym światem? Czy nie obala to reakcyjnych legend o „niełatwej kurtynie“? Ruchliwość naszej małej, ale ambitnej floty handlowej ułatwiła powiększenie jej tonażu o około 60 tys. ton skutkiem przekazania nam przez Związek Radziecki kilkunastu statków tytułem udziału w reparacjach.

WSPÓŁPRACA MORSKA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM odegrała WIELKĄ ROLĘ w nadaniu handlowego charakteru naszym portom tak jak poprzednio w ich odbudowie. Boleśnie pomagają radziecka w odmiannowaniu portów i dróg morskich, w oczyszczaniu portów z wraków i w ich pogłębianiu, miała duże znaczenie dla osiągnięcia obecnej sprawności i zdolności przeladunkowej portów.

Układy gospodarcze POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE, otwierające przed Gdańskiem, Gdynią i Szczecinem szerokie możliwości tranzytowe stanowią dalszy ważny etap w rozwoju naszego handlu morskiego.

Należałoby też wspomnieć o URUCHOMIENIU KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ ZE

SZWECJĄ, która po przeniesieniu do Szwinska, zastąpi dawną komunikację „Strelborg - Sasnitz w tranzytzie ze Skandynawii do Europy Środkowej.

Międzynarodowe Targi Gdańskie przyczyniają się niewątpliwie do jeszcze większego wzmocnienia naszych zagranicznych obrotów handlowych i roli portów. Czyż nie jest symboliczne, że celowi pokojowego zbliżenia między narodami służy wyspa Holm, niegdyś baza niemieckiej marynarki wojennej, narzędzia niemieckiej agresji na Bałtyku?

Międzynarodowe Targi Gdańskie raz jeszcze świadczą o naszej pozytywnej, POKOJOWEJ roli w Europie i w świecie, a naszych aktywnych wysiłkach W KIERUNKU ROZSZERZENIA I POGŁĘBIENIA MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ, O PARTEJ NA POSZANOWANIE SUWERENNOŚCI I RÓWNOŚCI WSZYSTKICH NARODÓW.

Stefan Jędrzychowski

Polonia amerykańska do Marshalla

NOWY JORK PAP. Dziennik „Nowy Świat” z 26 lipca br. podaje tekst depezy wysłanej do sekretarza stanu Marshalla od Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Nawiązując do ogłoszonej przez departament stanu decyzji, odmawiającej Polsce pomocy reliefowej w wysokości 15 milionów dolarów, Kongres Polonii Amerykańskiej prosi o poinformowanie na jakiej podstawie wyłączono Polskę z programu pomocy.

„Oświadczanie, że Polska ma dość zboża do końca roku 1947 — czytamy w depezy — nie stanowi żadnej gwarancji, że Polska nie będzie musiała importować zboża w zimie, nie posiadając na to odpowiednich funduszy. Odmawianie Polsce pomocy w tym zakresie bez zastrzeżenia, że pomoc ta może jej być udzielona w razie potrzeby, jest ciosem, wymierzonym w naród polski.”

Rada Bezpieczeństwa nakazuje:

przerwać walkę w Indonezji

Indonezja przyjęła nakaz - Holendrzy dalej atakują

NOWY JORK PAP. — Na piątkowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa po ożywionej dyskusji, przyjęta została, zgłoszona przez Stany Zjednoczone rezolucja, wzywająca Holandię i Indonezję do natychmiastowego zprześnięcia działań wojennych i uregulowania sporu w drodze mediacji lub innymi pokojowymi środkami. Za rezolucją głosowało 8 członków Rady. Od głosowania wstrzymała się jedynie Wielka Brytania, Francja i Belgia.

Delegat Holandii van Kleffens oświadczył, iż rząd jego gotów jest podporządkować się uchwałonej rezolucji pod warunkiem, że będzie ona uznana za wezwanie, a nie za nakaz. Zastrzeżenie van Kleffensa zostało przez Radę odrzucone i obecnie właściwie nie wiadomo dokładnie, czy Holandia zastosuje się do zlecenia Rady. Natomiast Indonezja zawiadomiła Radę za pośrednictwem delegacji australijskiej, że gotowa jest podporządkować się wszystkim jej zleceniom.

Po uchwaleniu rezolucji delegat Związku Radzieckiego Gromyko zgłosił dodatkowy wniosek, aby wojska holenderskie i indonezyjskie wycofały się na pozycje zajmowane przed rozpoczęciem działań wojennych.

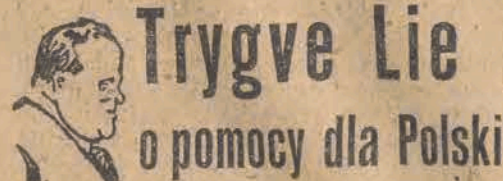
Delegat polski dr Lange uzupełnił wniosek Gromyki domagając się, by obowiązywał on również w dziedzinie prawnoadministracyjnej.

Van Kleffens, poparty przez delegata amerykańskiego gwałtownie zaoponował przeciwko uchwaleniu obu tych wniosków, twierdząc że wywołałoby to niebezpieczeństwo zemsty ze strony indonezyjczyków.

W głosowaniu oba wnioski zostały odrzucone. Natomiast większością 8 głosów uchwalony został następny wniosek dr Langego, wzywający obie strony do stałego informowania Rady Bezpieczeństwa o przebiegu rokowań pokojowych.

LONDYN (Obsł. wł.) W dniu wczorajszym rząd holenderski zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie — w związku z nakazem Rady Bezpieczeństwa o natychmiastowym przerwaniu działań wojennych w Indonezji. Dwaj wyżsi oficerowie holenderscy wyruszyli samolotem z Jawy celem odbycia narad z członkami gabinetu Beela.

LONDYN PAP. — Rezolucja Rady Bezpieczeństwa, wzywająca Holandię i Indonezję do zaprzestania działań wojennych do soboty w południe nie wpłynęła na zmianę sytuacji w Indonezji. Walki na Jawie i Sumatrze toczą się w dalszym ciągu. Sobotnią komunikat holenderski donosi o zajęciu Purwakarta, na drodze wiodącej do Tjilatjaja, jedyne go ważnego portu, znajdującego się jeszcze w rękach Indonezyjczyków. Oddziały holenderskie zajęły również Bañ na północny zachód od Smalang. W południowej części środkowej Jawy Holendrzy zajęli Banyumas oraz stacje energetyczne w Lamagang i Plengan.



Trygve Lie
o pomocy dla Polski

NOWY JORK PAP. — Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie ogłosił deklarację w sprawie konieczności okazania pomocy pounrowskiej dla niektórych krajów. W deklaracji swej Trygve Lie powołuje się na sprawozdanie FAO oraz na dokumenty Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ.

Trygve Lie oświadczył, że Polsce potrzebna będzie pomoc zbożowa do końca 1948 roku. Nadto potrzebuje Polska pomocy dla uzupełnienia swych zapasów tłuszczu, mięsa i mleka. Opinia Trygve Lie znajduje się w całkowitej sprzeczności ze sprawozdaniem płk. Harrisona i wnioskami, jakie ze sprawozdania tego wyciągnął rząd USA.

We wtorek, dnia 5. 8. br. o godz. 14-ej, w sali C. R. D. K. ul. Piotrkowska 243 odbędzie się

Łódzka Konferencja Aktywu PPR i PPS z udziałem delegatów z powiatów

Na Konferencji referować będą:
z ramienia CKW PPS tow. min. ADAM RAPACKI z ramienia KC PPR tow. poseł ZENON KLISZKO
Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa.

Państwowy plan przemysłowy wykonany za I-sze półrocze 1947 r.

Wygwiad z tow. wicemin. Eugeniuszem Szyrem

Wiceminister przemysłu i handlu, Eugeniusz Szyr, udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP odpowiedzi na kilka pytań w związku z ogłoszonymi nieoficjalnymi danymi o wykonaniu państwowego planu przemysłu za pierwsze półrocze 1947 roku.

— JAK WYKONANO PLAN PRZEMYSŁOWY W PIERWSZYM PÓŁROCZU BR?

Wyniki planu za pierwsze półrocze są gotowe w danych tymczasowych. Organa statystyczne i planowania po otrzymaniu sprawozdań przeprowadzają ścisłą kontrolę podawanych cyfr. Podanie wyników dla poszczególnych gałęzi przemysłu napotyka na trudności związane z różnorodnością asortymentów produkcyjnych w takich przemysłach, jak: włókienniczy, chemiczny, metalowy itp. Tam gdzie przyjęcie ilości wykonanej produkcji w jednostkach wagowych lub jednostkach metrycznych nie jest możliwe, przyjmuje się jako miernik ceny niezmienne z roku 1937. Ceny te raz ustalone, nie mogą ulegać zmianom ani wahaniom i w ten sposób unika się trudności i błędów wynikających z obliczania wartości produkcji według cen bieżących.

Poszczególne gałęzie przemysłu wykonywały plan za pierwsze półrocze w sposób następujący:

Energetyka (w jednostkach MWh), cały przemysł węglowy wg cen z 1937 r., węgiel kamienny w (tonach) — 100 procent planu, cały przemysł hutniczy wg cen z 1937 r. — 105 procent planu, przemysł metalowy wg cen z roku 1937 — 104 procent planu, przemysł elektrotechniczny wg cen z 1937 r. — 103 procent planu, przemysł chemiczny wg cen z 1937 r. — 99,5 procent planu, przemysł cukrowniczy (kampania 1946 i 1947) wg cen z 1937 roku — 128 procent planu, przemysł paliw płynnych wg cen z 1937 r. — 88 procent planu, przemysł włókienniczy wg cen z 1937 r. — 97 procent planu, przemysł mineralny i materiałów budowlanych wg cen z 1937 r. — 105 procent planu, przemysł papierniczy — 90,8 procent planu, przemysł drzewny — 107 procent planu, przemysł skórzan — 90,4 proc. planu.

Po przeliczeniu wartości nadwyżek w wykonaniu planu przemysłów: hutniczego, metalowego, elektrotechn. cukrowniczego materiałów budowlanych i drzewnego oraz niedoboru w planach niektórych pozostałych przemysłów otrzymujemy wartość nadwyżki około 107 milionów zł. przedwojennych, a wartości niedoboru około 50 milionów zł przedwojennych.

— JAK WZROŚŁA PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA W I-YM PÓŁROCZU 1947 ROKU W STOSUNKU DO PIERWSZEGO PÓŁROCZA UB. ROKU?

— O wzroście produkcji przemysłowej świadczą następujące cyfry odnoszące się do niektórych ważniejszych działów:

	I półrocze 1946 roku	I półrocze 1947 roku
(w tonach)		
Węgiel kamienny	21.600.000	27.170.000
Stal	585.000	723.000
Wyroby walcowane	367.000	513.900
Cynk	25.000	34.500
Wagony towarowe (sztuk)	1.787	5.015
Ropa naftowa	55.600	61.530
Nafta	8.000	15.200
Tkaniny ogółem	28.203	36.205
Papier	62.500	32.500

— Te różnice mówią za siebie i świadczą o dynamice planu.

— JAKIE TRUDNOŚCI TRZEBA BYŁO POKONAĆ PRZY REALIZACJI PLANU?

— Praca w I półroczu nie odbywała się w warunkach normalnych. Ostra i przewlekła zima spowodowała liczne perturbacje produkcyjne, jak zresztą w wielu innych krajach Europy. Mielśmy duże trudności w dostawach surowcowych z powodu zamknięcia portów, co odbiło się szczególnie na włókiennictwie (bawełna, juta) i przemyśle chemicznym (piryty) oraz na przemyśle papierniczym (brak celulozy). Przerzucanie surowców wewnątrz kraju natrafiało również na duże trudności.

— CO WPLYNEŁO NA OSIĄGNIĘCIE TAKICH WYNIKÓW?

— Jednym z podstawowych elementów w walce o te wyniki była wydajność pracy. Robotnik pracując w ciężkich warunkach daje dowody swego patriotyzmu i swej wiary w sprawę stopy życiowej mas pracujących, dzięki stałemu wzrostowi produkcji i wzrostowi wydajności pracy.

Charakterystyczne są wyniki współzawodnictwa pracy zespołów młodzieżowych. Wyniki trzeciego etapu tego współzawodnictwa w przemyśle metalowym, cynkowym i hutniczym są poważne.

Wicepremier tow. Wł. Gomułka na Targach Gdańskich

WARSZAWA PAP. Przybył do Gdańska wicepremier tow. Władysław Gomułka w towarzysztwie wiceministra przemysłu i handlu Szyra. Wicepremiera witali przebywający na wybrzeżu Marszałek Żymierski, wojewoda gdański inż. Zralek, dyrekcja Międzynarodowych Targów Gdańskich oraz niezliczone delegacje społeczeństwa wybrzeża. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej — wicepremier Gomułka przyjął meldunki robotników wybrzeża, którzy w krótkich słowach przedstawili ostatnie osiągnięcia swojej pracy.

Wielkie znaczenie ma współzawodnictwo pracy całych zespołów w przemyśle włókienniczym i hutniczym oraz współzawodnictwo kopalń i zjednoczeń węglowych w przemyśle węglowym. Sztafety pracy i nagrody specjalne przyznawane były również najlepszym zakładom w przemyśle materiałów budowlanych.

Przygotowuje się współzawodnictwo międzynarodowe pomiędzy polskimi i czechosłowackimi fabrykami. Jako pierwsze będą współzawodniczyć zakłady włókiennicze.

O powadze z jaką robotnik odnosi się do współzawodnictwa o tytuł przodownika w odbudowie kraju świadczy wyzwanie obywatela Wincentego Pstrowskiego, rebacza kopalni „Jadwiga” w Zabrze. Ten stary górnik, którego 21-letni syn również pracuje na tejże kopalni, przekracza 270 procent ustalonej normy. Oceniając swe osiągnięcia jako wkład

w dzieło odbudowy kraju, górnik Pstrowski wzywa do współzawodnictwa wszystkich innych rebaczy kopalnianych.

Osiągnięcie wyników na obecnym etapie pracy zależy jest w dużej mierze nie tylko od wysiłku fizycznego, ale i od umiejętności i sprawności w przygotowaniu i organizacji pracy.

Dlatego też rozwojowi współzawodnictwa pracy towarzyszą coraz liczniejsze usprawnienia techniczne i wynalazki. Akcja oszczędnościowa włącza się na tym odcinku do walki o podniesienie wydajności pracy. Dużo zależy od personelu kierowniczego i nadzorującego. Dzięki jego pomysłowości, pracowitości i stałej opiece, można będzie osiągnąć znacznie niższe dotąd przekroczenia norm produkcyjnych, a tym samym uzyskać wzrost funduszu wyplat, szczególnie w tych przemysłach,

w których powszechnie stosowany jest system akordowo-premiowy.

Należy uwypuklić osiągnięcia kierowniczych zespołów hut jak np. rozwój produkcji elektrod w hucie „Baldon”, lub opanowanie produkcji blach transformatorowych w hucie „Batory”.

Fabryka traktorów w Ursusie w dniu 22 lipca z okazji rocznicy PKWN zademonstrowała pierwszą serię traktorów. Zakłady chemiczne w Mościcach, w tym samym terminie dały przedterminowe uruchomienie produkcji amoniaku syntetycznego, a pierwsze worki saletraku w dniu 29 lipca, tj. na 22 dni przed ustalonym terminem. Podobnym osiągnięciem był pierwszy spust stali w hucie szwedzkiej i rozpalenie nowego wielkiego pieca w hucie „Pokój”. Szereg zakładów tu przede mnie nie wymienionych słusznie pretenduje do umieszczenia ich na liście sztandarowych obiektów. W całym kraju odbywa się natężona praca nie tylko w kierunku odbudowy ale i w kierunku rozbudowy przemysłu.

Jednym z takich symbolicznych odcinków jest linia wysokiego napięcia, budowana na przestrzeni Śląsk — Łódź. Zakończenie jej w ustalonym terminie, na 31 października r. b., wymaga olbrzymich wysiłków i stałej opieki Państwa.

Odwiercenie nowego źródła gazu ziemnego pod Mielcem, następny z kolei sukces po osiągnięciu wiertniczym w Dębowie pod Cieszyńskiem, świadczy również o pionierskich postępach dokonywanych w niezwykle ciężkich warunkach technicznych. Plan jest bitwą o losy Ojczyzny i o przyszłość narodu — plan będzie wykonany.

Sensacyjny proces

Naczelny redaktor „Gazety Ludowej” na ławie oskarżonych pod zarzutem szpiegostwa

WARSZAWA PAP. W poniedziałek dnia 4 sierpnia rozpoczyna się w Warszawie proces redaktora Z. Augustyńskiego i innych, oskarżonych o działalność szpiegowską.

Jak się dowiadujemy, rozprawa odbędzie się przy drzwiach otwartych. Wraz z osk. Augustyńskim na ławie oskarżonych zasiada:

ks. Leon Pawlina oraz funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa publicznego — Zygmunt Maciejec. Proces budzi duże zainteresowanie, zwłaszcza w kołach dziennikarskich, ze względu na osobę głównego oskarżonego Zygmunta Augustyńskiego który był naczelnym redaktorem „Gazety Ludowej”.

WYTWÓRNIA WYROBÓW TRYKOTOWYCH

W. Pawlikowski i E. Cegiela

Łódź, ul. Piotrkowska 220
telefon 162-24

Hurtownia Naczyń Kuchennych i Artykułów Gospodarczych

J. Szczygieł, Cz. Serwatko i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 216

ZAKŁAD TAPICERSKO-MEBLOWY

S. GABAŁA i T. PAWEŁCZYK

Łódź, ul. Zawadzka 1 (Dra Próchnika)

Galanteria - Konfekcja, Manufaktura i Przędza

M. Kowalewska i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 122, telefon 214-35

HURTOWNIA GALANTERYJNO-TEKSTYLNA „KOSMOS”

S. KAMASA i R. PESCHEL

Łódź, ul. Piotrkowska 5 - tel. 167-50

Farbiarnia i wykończalnia pończoch

Mgr. St. Wybierański J. Musiał

Łódź, ul. plk. Więckowskiego

SPRAWA HONORU

JAMES ALDRIDGE

— Finn!
Drugi samolot również zdołał już wylądować.
— To samolot Wana — powiedział Constance. Czekano póki lotnik wyjdzie z kabiny.
— To Brewer! — poznał pierwszy Tap.
To znaczy, że nie wrócili tylko Wan i Sowi... Jednego stracono, a drugi, prawdopodobnie, zginął, gdy zlatywał na spadochronie. Poinformował ich o tym Brewer. Był strasznie zmęczony i zmęczony.
— Zmarłem na śmierć. Kto wrócił? — zapytał.
— Wszyscy, prócz Wana i Sowi.
— Widziałem, jak Sowi skoczył na spadochronie — powiedział Finn.

— Wana stracono obok mnie. Widziałem jak spadał — zakomunikował Brewer.
— Więc to był jednak Wan! Ktoś z Australii nałożył żałobę. Straciłszy trzech ludzi i cztery samoloty. Ładna historia! — pomyślał Quell. — Ciekawe, kogo przyszła na miejsce tych, którzy zginęli? I czy wogóle przyszła? Czy mogą „Gladiatory” walczyć przeciwko chmurom „42”? A dowódca powiada, byśmy stracali jak najwięcej bombowców... Spróbowałby dzisiaj sam... Wan spróbował... E, co tu długo mówić!

Hacky przyniósł ze sztabu nowe: podobno eskadrę przetrzećcają. Iebawem do Janiny. Mieścina podła, ale za to bliżej linii frontu. I rzeczywiście: nadszedł

19 rozkaz, by we czwartek o świcie dziewięć samolotów wyleciało w kierunku Janiny. Samolot Tapa został w remoncie.
Gdy wylądowano na lotnisku w Janinie, u stóp stromych i niezbyt gościnnie wyglądających gór — padał drobny deszcz. Lotnisko wyglądało marnie. Jakis niedźny barak i zwyczajne pole około, na którym pasły się owce, które omal nie spowodowały wypadku podczas lądowania. „Gorsze od Larissy” — przemknęło przez głowę Quellowi. — rozpacz, czarna rozpacz. Okropna dziura...
Na lotników czekał wielki autobus, który miał ich zawieźć do miasteczka. Szofer — Grek był ubłocony od stóp do głowy. Obok autobusu stał wysoki grecki oficer piechoty.
— Nazywam się Aleksander Mellas. Jestem kapitanem wojsk greckich — zsalutował, zwracając się do Hacky'ego.
— Moze nazwisko Hacky — krótko odpowiedział Anglik, również salutując.
Grek mówił dość poprawnie po angielsku. Hacky przedstawił kapitanowi resztę kolegów.
Polecono mi towarzyszyć panom w drodze do miasta — powiedział Mellas — Zaraz was tam zawiozę.
(D. c. n.)

Gdańsk polskim oknem na świat

Międzynarodowe Targi Gdańskie

Gdy w kwietniu 1946 roku Komitet Ekonomiczny Rządu powziął decyzję organizowania w Polsce dwóch stałych imprez targowych, a mianowicie na wiosnę Międzynarodowych Targów Poznańskich, a corocznie na jesieni Międzynarodowych Targów Gdańskich, kierował się głęboko umotywowanymi względami.

Dlaczego wybór rządu padł na Gdańsk, a nie na Wrocław, Katowice czy Szczecin? Powodów po temu było kilka.

Pierwszym z nich były względy gospodarcze, wynikające z faktu, że znakomita większość polskiego handlu zagranicznego, zarówno w eksporcie, jak i imporcie dokonywana była już przed wojną drogą morską przez polskie porty.

W roku 1938 obroty w handlu zagranicznym Polski wynosiły blisko 19 milionów ton (dokładnie 18.907.000 ton), z czego obroty drogą lądową wynosiły 4.212 tysięcy ton, zaś przez Gdańsk i Gdynię przewieziono 14.695 tysięcy ton. Jeśli chodzi o wartość obrotów zagranicznych, to dane statystyczne wskazują na to, że drogą morską jako droga łatwiejsza szły raczej cięższe i mniej wartościowe towary. Wskutek tego przy ogólnej wartości handlu zagranicznego 2.485 milionów złotych, wartość obrotów drogą morską wyniosła 1.559 milionów zł., zaś drogą lądową 926 milionów złotych.

I choć Międzynarodowe Targi Poznańskie w przedwojennym układzie gospodarczym Polski starały się swym zasięgiem objąć całość stosunków importowo-eksportowych ze wszystkimi krajami Europy i pozostałych kontynentów, praktycznie jednak poza sporadycznymi interesantami z szeregu zamorskich krajów, ograniczały się do ściślejszej współpracy z Niemcami, Austrią, Francją, państwami środkowo- i zachodniej Europy, utrzymując tylko dorywczo kontakt z państwami basenu morza Bałtyckiego i Europy Wschodniej. Targi Wschodnie we Lwowie, które nie miały ściśle charakteru targów międzynarodowych, obsługiwały głównie rynki południowo-wschodniej Europy i Bałkanów.

Inne imprezy tego typu również nie miały charakteru międzynarodowego. W całej więc przedwojennej strukturze targów polskich nie było możliwości wykorzystania przez rząd i czynniki gospodarcze Polskich Targów międzynarodowych jako instrumentu handlu morskiego.

Próbowali uchwylić nici kontaktów zagranicznych Polski w swej ręce Niemcy-gdańszczanie, którym się to w pewnym stopniu udało np. w branży drzewnej. Ponieważ jednak wszelkie ściślejsze kontakty gdańszczan z eksporterami polskimi kryły za sobą niebezpieczeństwo naporu pruskiej polityki gospodarczej, mającej w myśl hasła „Drang nach Osten” coraz to głębiej przenikać w życie polskie, bronili się przeciw nim stery gospodarcze polskie.

Obecnie, w warunkach nowej rzeczywistości, do motywu gospodarczego przyłącza się motyw niemniej ważny, motyw polityczny, to znaczy możliwość ugruntowania polskiej potęgi nad morzem, potęgi nieskrepowanej już klauzulami Wolnego Miasta, wolnej od kleśzczy niemieckich i kierowanej rękami polskimi.

Podkreślenie polskości Gdańska ma również swoje wybitne polityczne, propagandowe znaczenie. Fakt, że Międzynarodowe Targi Gdańskie są polską imprezą, że interesy handlu zagranicznego Polski są w Gdańsku kierowane polskimi rękami, najdobitniej zaprzecza szowinistycznym hasłom hitlerowskim, jakoby Gdańsk był miastem niemieckim. Odrzucenie piławki prusko-gdańskiej z chorego organizmu przedwojennej Polski i powołanie do życia zdrowego handlu dojdzie dzięki Międzynarodowym Targom Gdańskim do wiadomości najszerzych sfer gospodarczych świata. Wystarczy przejrzeć korespondencję Wydziału Zagranicznego Międzynarodowych Targów Gdańskich i przeczytać szereg entuzjastycznych listów z powinszowaniami dla organizatorów Targów, że, nareszcie, po długich latach niewoli wraca polski Gdańsk na rynek międzynarodowy. Takie listy otrzymali M. T. G. z Belgii, Francji, Jugosławii, państw Ameryki Południowej i Środkowej, krajów bałkańskich i szeregu innych. Jest to powrót do charakteru polskiego Gdańska na jawnym „szlaku bursztynowym”.

Bez wątpienia będzie miał Gdańsk znacznie większe znaczenie jako miasto targów międzynarodowych od Poznania. Jeśli nie po pierwszych targach międzynarodowych, to napełni po trzech lub piątych. Przez Gdańsk bowiem, niczym nie skrepowane, będą wybiegać na dalekie morza linie okretowe, wiozące towary eksportowe, sprzedawane na Targach. W Gdańsku będą się koncentrować zainteresowania eksporterów całego świata, przagnących tu, na Międzynarodowych Targach sprzedać swe towary nie tylko Polsce, ale i sąsiadującym z nami państwom środkowo-wschodniej Europy.

Liczny udział zagranicy w M. T. G. świadczy o zainteresowaniu zagranicznych eksporterów rynkiem polskim.

Prócz wystawców nadeszły zawiadomienia o projektowanych wycieczkach zbiorowych lub klientach pojedynczych z szeregu bliższych krajów i odleglejszych, jak np. z Kanady i Brazylii. Zasadniczo listów napływających do

zarządu M. T. G. przebiła troska o trudności wizowe i obawa o odpowiednie przerechowanie kursu walut zagranicznych.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, doceniając należycie znaczenie Targów Gdańskich, wydał zarządzenie zezwalające na zakup za wolne dewizy towarów eksportowych i importowych na Targach, oraz powołując do życia Rządową Komisję Akceptacyjną, która będzie urzędować na Targach i będzie uprawniona do przeliczania walut zagranicznych, według specjalnych zasad. Zezwolenia ramowe na import, załatwianie na miejscu spraw celnych, sprawa wpłat dewizowych itp. ułatwią znakomicie interesantom zagranicznym załatwianie transakcji na Targach.

Każdy początek jest trudny. Międzynarodowe Targi Gdańskie startują dobrze. Znalazły za granicą i w kraju odgłos większy niż można było się spodziewać. Nie oczekujemy, by pierwsze Międzynarodowe Targi Gdańskie dały wielkie, praktyczne rezultaty w chwili obecnej, tak trudnej dla handlu międzynarodowego. Start Targów Gdańskich jest jednak o tyle dobry, że już rok przyszedł pozwala się spodziewać szerokiego udziału naszych odbiorców i dostawców zagranicznych i realnych wyników gospodarczych.

Międzynarodowe Targi Gdańskie niewątpliwie odegrają niemałą rolę w utrwaleniu pozycji Polski na świecie.

Wiktor Lemiesz.



Wiadomości bieżące z MTG

PRZEMYSŁ GASTRONOMICZNY

Dla zaspokojenia potrzeb licznie przybywających na M. T. G. gości przemysł gastronomiczny poczynił odpowiednie przygotowania. Wobec przygotowania znacznych rezerw środków spożywczych: mąki, mięsa i tłuszczów, ceny utrzymane zostaną na dotychczasowym poziomie. Podczas trwania Targów restauracje wydawać będą obiady popularne w cenie zł. 120 łącznie z podatkiem konsumcyjnym i usługą oraz dania barowe w cenie zł. 80. Obiady turystyczne wydawane będą na podstawie bonów Biura Kwaterunkowego M. T. G.

Ogółem ustalono 135 punktów wyżywienia, z tego 120 w restauracjach i 15 w większych stołówkach.



Praca

CZAS SPRZEDAŻY W SKLEPACH PODCZAS M. T. G.

W okresie trwania M. T. G. obowiązują na terenie miast Gdańsk, Gdyni i Sopot następujące godziny handlu:

- a) cukiernie, kawiarnie, herbariarnie, pasztecziarnie — od godz. 7 do godz. 22-ej;
- b) restauracje — od godz. 8 do godz. 24;
- c) lokale posiadające uprawnienia nocne — bez ograniczeń;
- d) sklepy rzeźniczo-wędliniarskie, sklepy z pieczywem oraz sklepy z jarzynami — od godz. 6 do 21-ej;
- e) w niedziele i święta sklepy spożywcze z pieczywem i wędliniarskie — od godz. 7 do 11-ej.

CENY KWATER NA M. T. G.

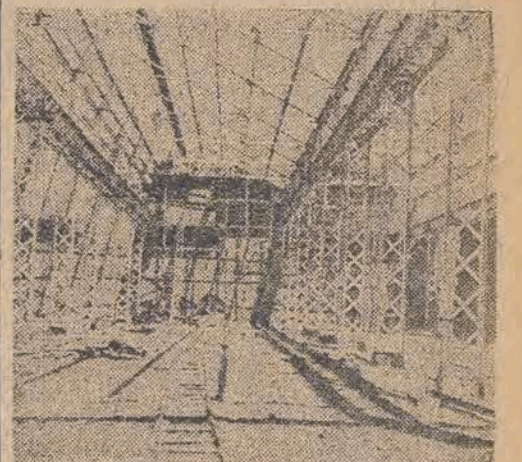
Punkty przydziałowe Biura Kwaterunkowego M. T. G. czynne będą bez przerwy od godziny 9-ej rano do godz. 24-ej. Punkty przydziałowe wydawać będą skierowania na kwatery zbiorowe, jak i indywidualne oraz boni na obiady turystyczne.

Ceny kwater zbiorowych wynoszą od osoby dziennie:

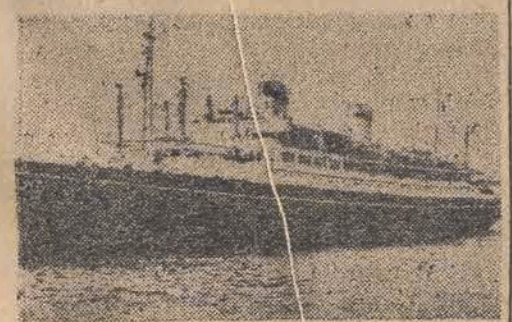
- 1) miejsce na słomie — 50 zł,
 - 2) siennik napchany słomą — 80 zł,
 - 3) łóżko połowe — 100 zł,
 - 4) łóżko z pościelą — 150 zł.
- Za kwatery prywatne pobierać się będzie:
- 1) łóżko bez pościeli — 250 zł,
 - 2) łóżko z pościelą — 350 zł za dobę.
- Ceny rozumieją się ze światłem, wodą i usługą.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WĘGERSKICH

Poza wybitnymi przedstawicielami przemysłu i handlu węgierskiego, wśród których znajduje się również dyrektor kopalni buksytu (surowca służącego do wytapiania aluminium) przybędzie również grupa dziennikarzy węgierskich. Na M. T. G. powitamy grupę dziennikarzy węgierskich, reprezentujących pro-rządową agencję prasową 10 pism różnych kierunków politycznych. Wycieczka zwiedzi również porty, Wybrzeże i ważniejsze ośrodki życia gospodarczego.



Budowa



M.S. „Batory”

Wycieczki zbiorowe świata pracy

Do biura kwaterunkowego M. T. G. napłyły liczne zgłoszenia wycieczek zbiorowych, szczególnie wielkie jest zainteresowanie wśród świata pracy. Robotnik polski pragnie na M. T. G. zapoznać się ze sposobem sprzedaży wytworów jego pracy i drogą, którą towar nasz wychodzi w szeroki świat.

Dyrekcja M. T. G. przygotowała dla wycieczek odpowiednią ilość kwater zbiorowych i zapewniła sobie dostateczne rezerwy aprowizacyjne, by zaspokoić potrzeby wszystkich przybywających w okresie targowym na Wybrzeże gości.

Uczestników wycieczek uprasza się, by zabrali ze sobą koc, prześcieradło i ewentualnie jasiek.

Zwraca się uwagę na konieczność zgłaszania wycieczek na kilka dni przed przyjazdem.

Wytwórnia Bielizny

„LUSIA”

wł. J. Królikowski i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 220
telefon 207-13

HURTOWNIA GALANTERYJNO - WŁÓKIENNICZA

Jan Zajączkowski i Syn

Łódź, ul. Piotrkowska 135,
telefon 114-63



Obrota

Sprzedaz win i Towarów Kolonialnych

R. Pokorowski i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 127
telefon 169-80

CZYTAJCIE „Głos Robotniczy”

LITERATURA i ŻYCIE

W krainie teatralnej utopii

Przedstawienie „Burzy” Szekspira w Teatrze Wojska Polskiego w inscenizacji Leona Schillera jest zdarzeniem w naszym życiu kulturalnym. Teatr uwspółcześnił, przybliżył do naszej epoki, umożliwił eksploatację artystyczną w nowym duchu utworu wielkiej literatury, który ze względu zarówno na swoją treść, jak formę i ideologię, odległy jest od naszych czasów.

Rzeczywiście, z dzieł Szekspira, które możemy podzielić na „Wielkie tragedie losu” — jak „Otello”, „Hamlet”, „Makbet”, na kronikarskie dramaty historyczne, ukazujące w cyklu scen dramatycznych dzieje Anglii — jak „Ryszard III”, „Henryk IV”, na komedie obyczajowo-poetyckie, jak „Wiele hałasu o nic”, na inscenizowane gawędy, jak „Opowieść zimowa” i wreszcie na romantyczno-fantastyczne komedie wprowadzające świat elfów, rusalek, duchów — „Sen nocy letniej” i „Burza” — właśnie ta ostatnia grupa najwięcej przedstawia trudności dla dzisiejszego inscenizatora i najwięcej budzi wątpliwości przez swój nierzeczywisty charakter, obcy naszej współczesności.

Jak ocalić czar poetyckiej wyobraźni, bez wywołania śmiechu w dzisiejszym widzu? Postać Oberona i Puka, Ariela i Prospera drodzy były romantykami, którzy ukazywali je jako połączenie elementów realistycznych z fantastycznymi (np. kobieta ze skrzydłami ważki — Tytania, królowa elfów). Duchy z ptasimi piórami, zjawy ubrane w różowe trykoty, nasłuchujące gołębnie itp. rychło stały się rekwizytami komicznymi i dziś uważalibyśmy za nie do zniesienia taki w złym guście sposób wystawiania „Burzy” czy „Snu nocy letniej”, jaki uprawiali np. teatry niemieckie w XIX wieku.

W okresie pozytywizmu próbowano „nowocześnieć” „Burzę” przez dodanie symbolicznego komentarza, którego celem było wydobycie społeczny sens utworu. Czarnoksiężnik Prospero wiał siłami przyrody, niby nowoczesny człowiek, opanowujący naturę z pomocą techniki. Kaliban w tej interpretacji oznaczał niższe klasy buntujące się przeciwko wyzyskowi. Renan w jednym ze swoich dramatów filozoficznych ukazuje Prospera jako księcia mediolańskiego, już po powrocie z wyspy. Kaliban organizuje tam rewolucję przeciwko dawnemu panu.

Ta interpretacja znowu szła za daleko w stosunku do intencji poety, lekceważyła baśniowe piękno utworu, przypisywała mu nieistniejące znaczenie i znowu budziła wątpliwości, przez odbiegnięcie nadmierne od charakteru komedii.

Dopiero Schiller znajduje, jak się zdaje, rozwiązanie, które pozwala rozkoszować się pięknem feerycznym „Burzy”, nie ujmując z jej artystycznego uroku, a jednocześnie wykrywa w dziele ciągle żywe znaczenie, zdolne interesować współczesnego widza.

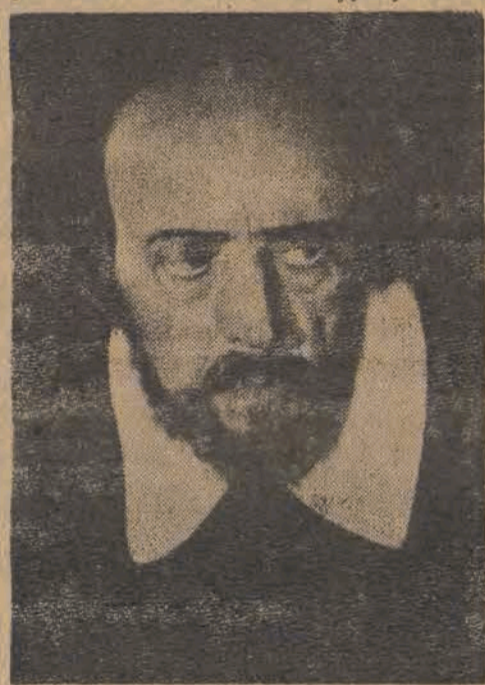
Nie niwecząc bynajmniej baśni, nie ośmie-



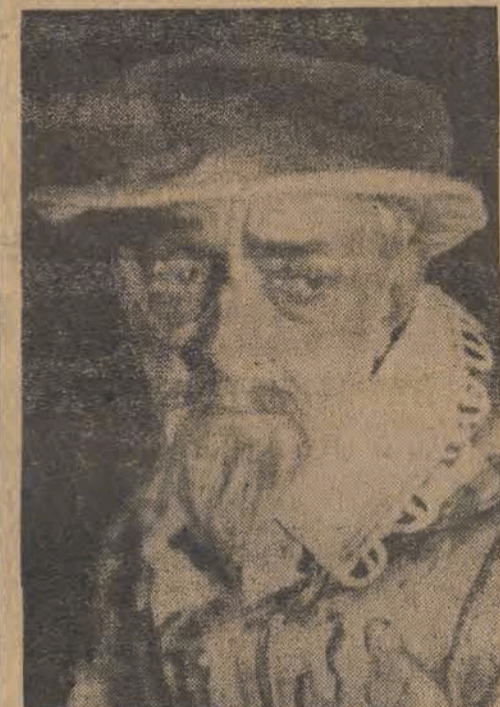
szając jej fabuły, nie pomniejszając fantastyki, ratuje ją jednocześnie Schiller przez umieszczenie utworu w ramach celowo skomponowanej, intelektualnej sztuczności. Ariel u Schillera to nie kobieta przebrana w cieliste trykoty, z motylimi skrzydłami, spuszczana i podnoszona na linie, „fruwająca” po scenie śpiewaczka. Postać Ariela ujęta jest kon-

do lotności tego czystego ducha. Ten wystylizowany w ramach nowoczesnego gustu Ariel porusza się rytmicznie, słowa swoje ilustruje konwencjonalnym gestem; nie naśladuje w banalny sposób ptaszka, motyla, czy ducha w prześcieradle.

Podobnie Kaliban nie udaje ryby, jak to



Prospero — K. Adwentowicz



Alonso — J. Węgrzyn

wencjonalnie, na zasadzie jakby umownym między widzem a teatrem: Ariel pojawia się zawsze na tym samym planie (górnym pomost), kostium jego, uszyty z przezroczystej gazy, oznacza „niewidzialność”, jedynie skrzydła Merkurego u stóp i w czola stanowią aluzję

dotychczas robiono, gdy przedstawiano tę postać jako potwora wodnego z ogonem jaszczurczym, z kłami dzikiego zwierza i błonami wśród palców. Kaliban to po prostu człowiek o zaniedbanej powierzchowności i o ciele o-

ciągłym od pracy fizycznej, przybrany prymitywnie w liście. Kaliban kocha muzykę — widzimy jak słucha z nabożeństwem pięknej harmonii brzmiącej na wyspie, nie jest pozbawiony uczuć szlacheckich, i chociaż Prospero nie wychował go, dowodząc tym zresztą małoduszności, której może potem czarnoksiężnik się wstydić, — Kaliban pomimo tego nie żywi nienawiści, i komedia kończy się piękną sceną wzajemnego wybaczenia, gdy książę celuje się z rzekomym potworem.

Podobnie ukazane są inne duchy, którymi włada Prospero, — nie zupełnie na serio, a jako teatr czy balet reżyserowany przez czarnoksiężnika, a więc znowu w ramach świadomie organizowanego dystansu; podobnie jest z „Burzą”, które Schiller nie pokazuje, — bo wszak jest ona magią Prospera — podróży, zaczarowani, przy pogodnym niebie i spokojnym morzu, jedynie w wyobraźni oglądają kataklizm i przeżywają rozbiście statku.

W ten sposób Schiller wydobyl i ożywił te elementy fantastycznej baśni, które stanowią jej ideologiczny fundament. Jeśli można się tak wyrazić, Szekspir u Schillera przestał być „romantyczny” w trywialnym znaczeniu tego słowa, a ukazał się bardziej jako racjonalista i moralista.

Czymże bowiem jest owa wyspa, na której żli się nawracają, gdzie włada człowiek najbardziej wartościowy, po osiągnięciu szczytu dostępnej mu doskonałości? W inscenizacji Schillera nacisk pada na socjalne znaczenie tej utopii. To nie jest kraina fantastyczna, stworzona przez indywidualną wyobraźnię poety — jest to jakby dzieło społecznej fantazji, tak jak była nią na przykład w starożytności i w XVIII stuleciu „Arkadia”, prowincja czystych i szlachetnych pasterzy, oddanych muzyce i poezji, wyrażająca tęsknotę do piękna w życiu; jak była średniowieczna „Tebajda” w żywotach świętych, pustynia wcielająca marzenie o ideale życia wzniesłego, przykładowego, oddanego Bogu. Wyspa z „Burzy” przypomina „Utopię” Morusa czy opactwo Telemskie z Rabelais’go, albo Eldorado z wolterowskiego „Kandyda” — abstrakcyjny teren, służący autorowi, by ukazać złe namiętności, panujące w jego społeczeństwie, tutaj, w przestrzeni wzorowego, przykładowego życia — wyleczone, naprawione, czy usunięte. W ten sposób bajka służyła racjonalistom dla reformy kraju, nawoływała do poprawy, strofowała współczesnych w imię etyki społecznej. „Burza” Szekspira, utwór bogaty w rozmaite możliwości, zezwalający na próby różnorodnej interpretacji, w przedstawieniu Schillera nie tracąc urzekającego, poetyckiego i bajkowego piękna, wyzbył się liichego, oleodrukowego pseudoromantyzmu, za- brzmiał zaś tonem intelektualnego wskazania — ukazując człowieka na drodze do twórczej doskonałości, budującego rozumnie rzeczywistość, w optymistycznej mierze w potęgę nysli, nam, ludziom nowoczesnym ukazał w szekspirowskiej fantazji — rodzący się realizm i racjonalizm filozoficzny. Z. K.

Łódzkie przedstawienie „Burzy” oprawione było w doskonale dekoracje Daszewskiego, jedynego w Polsce artystę, który wypracował własny styl scenograficzny Szekspira.

Dwie role wiodące wykonali przedstawiciele starszego pokolenia aktorskiego: Adwentowicz, występujący po raz pierwszy w Łodzi po wojnie w roli Prospera i Węgrzyn jako Alonso; obydwoj pokazał wysoką klasę mówienia wiersza. Jedną z najtrudniejszych ról w teatrze szekspirowskim — Kaliban (Pietraszkiewicz) to zarazem jedną z najlepszych pozycji przedstawienia: prawdziwy, ciekawy, przejmujący w każdym słowie. R. Hanin wcielił intencje Schillera w nowym ujęciu Ariela; świetnym groteskowym piątkiem Stefano był Łapiński. Pagowski z właściwym mu ciepłem grał pocziwego dworzanina Gonzala; parę kochanków utrzymali w stylu Sojceka i Woźniak; dworskich spiskowców Antonio i Sebastiana wykonał Cygler i Borowski, wreszcie Lubelski dał sylwetkę głupkowatego białego Trankulo.



Prospero (K. Adwentowicz) i Ariel (R. Hanin)



„Miranda” — Benigna Sojecka



Kaliban (L. Pietraszkiewicz), Stefano (St. Łapiński) i Trankulo (Zdz. Lubelski)

BOHATEROWIE PRACY

odznaczeni za rzetelne zasługi



inż. Miecz. Pawłowski Antoni Lewy Stanisław Spychała Romuald Głaziewski mgr. Marian Ciupak Adam Przepiórkowski Maria Romanowska Władysław Źródła

Szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają na dokładne scharakteryzowanie tych kilkuset włóknarzy odznaczonych krzyżem zasługi. Małe ich garstka, o której piszemy poniżej, może być uważana za „próbkę” tej licznej gromady. Wszyscy ci ludzie już na długo przed otrzymaniem krzyża złotego, srebrnego czy brązowego otrzymali swoje odznaczenie w fabryce, w swoim biurze, w formie szacunku i zaufania swych współtowarzyszy pracy. Dzięki setkom i tysiącom takich jak oni kraju nasz tętni życiem i pracą, i z każdym dniem — mimo wszelkich przeszkód i trudności — zbliżamy się o krok do naszego celu, którym jest Polska dobrobytu, Polska sprawiedliwa. Na przykładzie tych ludzi stwierdzić możemy poraż setny, że kraj nasz posiada skarb najcenniejszy — posiada ludzi, którzy potrafią dokonać cudów.

Antoni Lewy, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi, to syn tkacza scheiblerowskiego. On sam zaczął pracować w tychże zakładach 22 lata temu jako majster tkacki. W chwili wybuchu wojny był „salowym” na Nowej Tkałni. W czasie okupacji pracował jako zwykły robotnik w firmie „Steigert”, nie chcąc nawet ujawnić Niemcom swoich kwalifikacji zawodowych. Natychmiast po uwolnieniu Łodzi wraz z grupą pionierów zabiera się do uruchomienia swej macierzystej fabryki, Nowej Tkałni. Jako jej kierownik oddał się pracy całą duszą aż do chwili, gdy obarczono go nowym i ciężkim zadaniem: od sześciu lat stały nieczynne zakłady grohmanowskie. Po tych latach nieczynności i zbrojeckiej gospodarki niemieckiej zakłady te przedstawiały obraz prawdziwego cmentarzyska. Zadanie ożywienia tego cmentarzyska powierzono towarzyszowi Lewemu. 15 marca 1947 roku poszedł razem ze starym tkaczem, ob. Miśkiewiczem, na swój nowy posterunek pracy. Towarzysz Kazmierczak, obecny szef biura tkalni G. (grohmanowskiej) zaczął urzędować na oknie, a tow. Lewy z Miśkiewiczem zabrali się do krosien. Z dumą pokazuje tow. Lewy swoje obecne bogactwo, dorobek 4 miesięcy: kizesia, stół, jakiś mebel, który wygląda prawie jak biurko, no i skarb największy — 159 czynnych krosien. Tow. dyrektor zna tu każdego tkacza, każdego ucznia. Starych tkaczy jest tu zresztą niewiele. Przy krosnach stoją przeważnie świeżo upieczeni fachowcy, lub też uczniowie najświeższej daty, (jak tłumaczy mi dyr. tow. Lewy, „tu uczeń ucznia uczy”). A jednak tkalnia „G” wy daje produkcję godną starych „wyżerczy”: 5 kwietnia b.r. jako swą tygodniową produkcję oddali zaledwie 462 metry; 28 lipca produkcja za ten sam okres czasu wyniosła już 15.524 metry. Przeciętna wydajność pracy tych tkaczy — uczniów jest zaledwie o 3 procent niższa od przedwojennej wydajności, a i jakością jej nie ustępuje.

Tow. Lewy jest w dzień dyrektorem, majstrem, tkaczem i wszystkim, czym być musi, gdy brak fachowców, wieczorami zaś jest rysownikiem. Sam układa wzory tkanin, bo przecież to wzory ktoś robić musi. Tow. Lewy twierdzi: „gdy się mocno chce i ma ambicję, dokonać można wszystkiego”, tak właśnie powinien pracować peperowiec. Na jego własnym przykładzie widzimy, że tak rzeczywiście jest. 4 miesiące temu tkalnia „G” nie było jeszcze, a teraz jest i z każdym dniem rozwija się coraz lepiej.

Inż. Mieczysław Pawłowski, to ojciec naszego przemysłu azbestowego. Studia swe odbył w Ameryce. Do wybuchu wojny był kierownikiem małego zakładu przemysłu azbestowego gdzieś w okolicach Warszawy. Natychmiast po wyzwoleniu zgłosił się do władz kierowniczych przemysłu włókienniczego, by podjąć pracę dla Polski Ludowej.

Oto jakie były te prace początki: poszedł na teren byłej firmy „Leonwit”, by popatrzeć i zbadać możliwości postawienia na nowo produkcji. Widok, jaki ujrzał, nie był zbyt zachęcający. Niemcy nie zostawili nic z tej jedynej w Polsce fabryki azbestu. Grupa robotników pilnowała kilku ocalałych, zdewastowanych „kalandrów”. Śmieli się, gdy im zaproponował uruchomienie fabryki. Wydało im się to szaleństwem. Zabrał się więc samotrzej (z majstrem Grabowskim i urzędnikiem ob. Gawrońskim, obecnym dyrektorem administracyjno-handlowym firmy „Azbest”) do pracy. Bardzo prędko szaleństwo stało się realną rzeczywistością. Stara wiara zaczęła napływać jeden po drugim. Tak założono fundamenty przemysłu, bez którego nie do pomysłowania jest nowoczesna gospodarka państwowa.

— Przed wojną — mówi tow. Pawłowski

— nie wiele troszczone się o życie robotnika, teraz hutnik musi mieć ochronne rękawice, fartuch lub ubranie z ogniotrwałego materiału azbestowego. Pięćset osobowa załoga f-y „Azbest” (260-ciu w Łodzi i 250-ciu w dwóch jej filiach na Dolnym Śląsku) pracuje teraz pod kierownictwem inż. Pawłowskiego nie tylko z zapałem i oddaniem, lecz i z prawdziwym poświęceniem. Wszyscy oni narażają bez wahania swoje zdrowie i życie, by uchronić zdrowie i życie setek tysięcy. Tow. Pawłowski, szczerzy demokratą i społecznik, rozumie całą wielką doniosłość, jaką ma dla naszej młodej gospodarki ludowej kierowana przez niego nowa gałąź przemysłu. Głęboka troską napętnia go fakt, że możliwości produkcyjne fabryki pozostają daleko w tyle za potrzebami kraju. Z całą energią i zapałem stara się temu zaradzić. W szybkim tempie rozbudowuje macierzystą fabrykę na Widzewie, buduje nową na ulicy Plekarskiej (Bałuty), taką jakiej jeszcze w Polsce nie było. Stary inżynier, wspaniały fachowiec, skromnie opowiada o swoich osiągnięciach. Stara się ukryć swoje własne zasługi.

— Jeden człowiek — mówi on — nie nie robi, to zasługa całej naszej załogi.

Doceniając zasługi i ofiarność całej załogi f-my „Azbest”, Rząd odznaczył złotym krzyżem zasługi inż. Mieczysława Pawłowskiego, założyciela przemysłu azbestowego w Polsce.

Stanisław Spychała, naczelny dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego, własnymi siłami, pracując i ucząc się jednocześnie, zdobył średnie i wyższe wykształcenie. Od wybuchu pierwszej do drugiej wojny światowej pracował zawodowo jako księgowy-bilanlista w różnych firmach, społecznie zaś w Związku Zawodowym Handlowców Polskich,

w „L.O.P.P.” i „Towarzystwie Opieki nad Matką i Dzieckiem”. W roku 1942 aresztowany przez Niemców za sabotaż, przesiedział prawie do końca okupacji w obozie i więzieniach. Doskonały organizator, człowiek ideowy i całkowicie oddany swej pracy, wniósł wielki swój wkład w „postawienie na nogi” Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego, za co też odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

O magistrze **Marianie Ciupaku** można śmiało rzec nie tylko, że jest wszechstronnie uzdolniony, lecz nawet, że nie wiadomo, z którym powołaniem się rozminął. Syn rodziny włościańsko-inteligentnej ukończył szkołę powszechną, średnią, Wydział Prawa oraz Studium Dyplomatyczne Uniwersytetu Lwowskiego. Po odbyciu służby wojskowej w szkole podchorążych, pracował w przedsiębiorstwie przemysłowym jako zastępca kierownika, potem znów powrócił do zawodu prawniczego i znów skończył pracę urzędniczą w Izbie Skarbowej w Łodzi. We wrześniu 1939 roku, jako oficer rezerwy, brał udział w obronie Warszawy. Ciężko ranny, dostał się do niewoli. Całą wojnę przeżył w Niemczech w „offlagu”.

Po zwolnieniu zaangażował się do pracy w przemyśle wełnianym. Tu właśnie, jako kierownik Wydziału Planowania, wykazał całe swoje wszechstronne uzdolnienie. Wprowadził on w pracę swego wydziału takie zmiany, które stanowią prawdziwą małą rewolucję. Najważniejszą z nich, to przejście od planowania „z góry” do planowania „od dołu”, t. zn. że nie dyrekcja narzuca fabrykom swój plan opracowany w ciszy gabinetu, lecz naodwrot — plany wypracowane przez fabryki same stają się podstawą produkcji

całej gałęzi przemysłu. Oznacza to zerwanie z biurokratyzmem, produkcje planową odpowiadającą realnym możliwościom każdego zakładu pracy. Drugą zmianą przez niego wprowadzoną jest wyznaczanie każdej firmie ściśle określonego zadania, w artykułach, a nawet deseniach tkanin. Pominąwszy nawet całokształt uczciwej, solidnej pracy, przez samo wprowadzenie tych zmian, o których mowa była powyżej, mgr. Ciupak uczciwie zasłużył sobie na swoje odznaczenie.

Również **tow. Romuald Głaziewski**, koleje losu oderwały od kariery prawniczej. Ciężkie warunki materialne zmuszają go do przerwania studiów uniwersyteckich. Obejmuje on posadę biuralisty w f-mie „Blaustein Engel” i rozpoczyna jednocześnie praktykę manipulanta przy odpadkowej. Pracuje potem w różnych firmach — już to jako manipulant, już to jako kalkulator, bilansista, sprzedawca. Po upadku powstania Warszawskiego zesłany zostaje do kopalni węgla w Niemczech. Po wyzwoleniu obejmuje stanowisko inspektora przeładni w Zgierskim Zjednoczeniu Przemysłu Wełnianego, a w roku 1946 zostaje powołany do Dyrekcji Przemysłu Wełnianego. Doskonały fachowiec, entuzjasta i aktywny społecznik — jako naczelnik wydziału surowcowego okazał się właściwym człowiekiem na właściwym miejscu. O ni w najcięższym okresie przedwojnia n.r. Łódzkie fabryki wełniane ani na chwilę nie przerywały pracy z powodu braku surowca, — jest to w dużej mierze zasługą tow. Głaziewskiego. Z przyznania mu Krzyża Zasługi napewno będzie wszystkie załogi Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego.

Adam Przepiórkowski — przed wojną i w czasie okupacji pracownik biurowy f-my „Poznański” — dobry Polak i socjalista (członek PPS), z narażeniem własnego życia uchronił mienie państwowe przed hitlerowskim okupantem. Był jednym z pierwszych pionierów przy uruchomieniu przędzalni. Obecnie, jako kierownik wydziału pracy i płacy P.Z.P.B. Nr. 2, pracuje sumiennie i z wielkim oddaniem dla sprawy, Sympatia i uznanie, jakie się cieszy wśród swojej załogi fabrycznej znalazły teraz dopełnienie w Krzyżu Zasługi, jakim został odznaczony.

Romanowska Maria, kobieta pięćdziesięciu letnia, trzydziści siedem lat swego życia spędziła przy wrzecionach f-my „Poznański”. Swe długoletnie doświadczenie i kwalifikacje zawodowe oddaje teraz bez reszty dla Polski Ludowej. Ta sterana ciężkim życiem i pracą kobieta, nie opuszcza ani jednego dnia pracy, w osiągnięciu norm produkcji nie daje się prześcignąć młodemu i silnym. Jako świadoma proletariuszka — socjalistka (członkini PPS) pełną poświęcenia pracą przy maszynie pomaga kłaść fundamenty nowego ustroju, do którego dąży cała klasa robotnicza.

Źródła Władysław — stary działacz — lewicowiec, obecnie, aktywista — peperowiec przed wojną zwykły tkacz a teraz „salowy” w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 2, — to nie tylko doskonały fachowiec, lecz człowiek oddany duszą i ciałem wielkiej sprawie losy której rozstrzygają się przy krosnach i wrzecionach naszego upaństwowionego przemysłu. Wiele swej pracy włożył w uruchomienie tkalni, a obecnie należy do tych oficerów naszego przemysłu bawełnianego, którzy nie tylko rozumieją i doceniają wielkie znaczenie trzyletniego planu, lecz realizuje go co dnia, co godzinę — zarówno w postaci ilości jak też jakości wyprodukowanych setek tysięcy metrów tkanin.

H. Wiśniewski

Odznaczeni robotnicy Elektrowni



Bronisław Kamieniak Bolesław Tomczak Stanisław Fortak Wład. Śmietański

W świetlicy Zjednoczenia Energetycznego zebrał się tego dnia wszyscy robotnicy i pracownicy.

Każdy z zebranych rozumiał, że wyróżnienie tych czterech jest zarazem wyróżnieniem i odznaczeniem całej placówki pracy, wszystkich pracujących. Przemówienia okolicznościowe wygłosili: tow. dyr. Wajnberg, podkreślając zasługi czterech szczególnie wyróżnionych robotników tej instytucji — tow. tow. Bronisława Kamieniaka, Bolesława Tomczaka, Stefana Fortaka i ob. Władysława Śmietańskiego.

Tow. Bronisław Kamieniak, służarz z zawodu, obecnie kierownik kotłowni, przepracował bez przerwy 25 lat w elektrowni łódzkiej. Tow. Bolesław Tomczak, murarz z zawodu, przez 24 lata bez przerwy przepracował

w Elektrowni Łódzkiej i tu zaawansował na stanowisko mistrza murarskiego. Tokarz, tow. Stefan Fortak, ma za sobą 19 lat nieprzerwanej pracy zawodowej, Władysław Śmietański, spawacz kotłarski, wraz z pozostałymi wyżej wymienionymi jako jeden z pierwszych przystąpił do pracy po wyzwoleniu Łodzi. Tow. Wajnberg podkreślił, że dzięki wysokiemu wyrobieniu społecznemu robotników i pracowników Łódzkiej Elektrowni, miasto nasze natychmiast po wyzwoleniu było zaopatrzone w prąd i światło elektryczne.

Wiceprzewodniczący tow. Ekielski dokonał następnie dekoracji Brązowym Krzyżem Zasługi czterech zasłużonych robotników.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna w wykonaniu orkiestry Elektrowni Łódzkiej.

(Dz)

Tydzień polityczny świata

Jest faktem, stwierdzonym z kilku źródeł, między innymi także z oświadczenia przedstawiciela Indonezji w Londynie Mohama Ala, że obok uzbrojenia amerykańskiego, oddziały holenderskie, walczące przeciwko armii indonezyjskiej, posługują się także sprzętem i bronią brytyjskiego pochodzenia. Sprawa Indonezji nabiera obecnie szczególnej wagi, wobec podjęcia przez rząd holenderski regularnych działań wojennych, bez uzgodnienia swego stanowiska z ONZ, co odręśla zarówno konserwatywna, jak i postępową prasę angielską i amerykańską. Główna odpowiedzialność za rozpętanie tej wojny spada oczywiście na rząd holenderski. Maczały jednak w tej aferze palce i Wielka Brytania i

USA. One to inspirowały rząd holenderski w tym kierunku, one uzbroiły i wyszkoliły wojska Holenderskie. One to nakazywały rządowi holenderskiemu, który jest marionetką w rękach koncernów anglosaskich, nieustępliwą politykę ciągłych prowokacji. Obawy, że wojna ta może z czasem przekształcić się w kolonialną awanturę tego samego typu, co niegdyś wojna abisyńska, nie są bezpodstawnymi wobec faktu, że na brytyjskich Malajach istnieją ośrodki werbunkowe t. zw. „batalionów ochotniczych” i bazy zaopatrzeniowe dla wojsk Holenderskich. Akcja dyplomatyczna i propagandowa podjęta przez rząd holenderski w celu usprawiedliwienia tego kroku nie dała spodziewanych rezulta-

tów. Nie przekonała nikogo, nawet opinii własnego kraju, o czym świadczy stanowisko Związków Zawodowych i ugrupowań polityczno-społecznych, stojących na gruncie demokracji i postępu.

Fakt jest jasny: Indonezyjczycy walczą o swą wolność i niepodległość. Sprawa ta może i musi być rozstrzygnięta na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Inaczej — sprawa pokoju światowego staje wobec nowego zagrożenia. Debata na Radzie Bezpieczeństwa ONZ odsłoniła niewątpliwie kulisy awantury indonezyjskiej. Potrzebny jest nacisk całej światowej demokratycznej opinii publicznej, aby sprawiedliwym żądaniom stało się zadaniem, aby zadusić to nowe zarzewie wojny.

Głos Kobiet

**Pamiętaj! Niechaj praca kulturalno-
oświatowa wśród szerokich rzesz ko-
biet nie leży odłogiem.**

Warto o tym pomyśleć

Dużo się u nas mówi o oświacie i kultu-
rze. Nie tylko się zresztą mówi — wiele już
zrobiono. Odłogiem jednak leży jeszcze sprawa
oświaty dla szerokich rzesz kobiecych.
Prawda, sprawa ta nie jest bardzo łatwa do
rozwiązania. Kobieta zapracowana w fabryce
i u siebie w domu nie ma siły i czasu, by
chodzić na kursa dokształcające, lub na naukę
czytania i pisania. To ostatnie jest zresztą
najtrudniejsze. Dorosły człowiek wstydzi się
jak kalekta swego analfabetyzmu. Zdaje mi
się jednak, że istnieje dziedzina oświaty i kul-
tury dość łatwa do „zgrzyżenia”. Przyjrzyjmy
się najpierw faktom życia codziennego. Kto
miał kiedykolwiek sposobność lub nieszczęście
znaleźć się w obrebie szpitala, ten wie dosko-
nale, ilu ludzi, dorosłych i dzieci — umiera
tylko dlatego, że pod opiekę lekarza udano
się za późno. W lwiej części wypadków przy-
czyną nieszczęsnej zwłoki jest nieświadomość.
Zamiast do lekarza iść się po poradę do
sąsiadki lub do babki-znachorki. Zamiast
leczyć — „odczynia się uroki”. (Tak, tak, nie
tylko na wsi, lecz i u nas w Łodzi). Dalej:
wśród szerokich rzesz kobiet panuje przekonanie,
że choroby zakażone to w ogóle „bujda
na resorach, że to poprostu „doktorski wy-
mysł.”

„Mój Stasiu miał szkarlatynę, Maryśka
spała z nim w jednym łóżku i dzięki Bogu
nie zaraziła się. Jak komu choroba przeznaczo-
na, to jej i tak nie ujdzie.” Takie wy-
powiedzi słyszy się nie raz i nie dwa na ulicy
w sklepie i w tramwaju. Czyż nie czas, by
o tej stronie naszej kultury nieco pomyśleć?
Szczytnym się słusznie dużym procentem ko-
biet, odgrywających wielką rolę w naszym
życiu naukowym, artystycznym i społecz-
nym. Obok tego zaś — jakby złośliwy kon-
trast — mamy miliony kobiet żyjących po-
jęciami średniowiecza. Czyż nie najwyższy już
czas, by stosunki te uzdrowić?

Nie pozwól sobie wmówić, że to są rze-
czy strasznie trudne, ba — niemożliwe. Trze-
ba tylko dobrze zrozumieć i mocno chcieć.
Oczywiście, niewiele kobiet przyjdzie zapewne
na odczyt z dziedziny literatury, historii
 itp. Bardzo wiele natomiast z wdzięcznością
przyjmie pogadankę o chorobach dziecięcych
lub kobiecych. Niewiele zapewne znajdzie
się amatorów referatu o postępach wiedzy
współczesnej, lecz wiele kobiet z wielkim za-
ciekawieniem obejrzy kroplę wody lub na-
skórek własnej ręki pod mikroskopem.
Gdy zaś ujrzy na własne oczy to, o czym
jej się dotychczas nawet nie śniło, wtedy
inaczej znacznie myśleć o bardzo wielu spra-
wach. Wtedy uwiertzy może, że choroba nie
jest nikomu „przeznaczona” i — kto wie —
może nawet potem chętnie pójść i na od-
czyt i na kursa dokształcający.

Spyta ktoś może: A jak do tych kobiet
dotrzeć? Gdzie się skupić, by im te mądre
rzeczy opowiedzieć?

Naturalnie, że przydałyby się dzielnicowe,
uliczne lub domowe kluby, świetlice lub „ka-
ciki kultury”. Lecz nie to jest najważniejsze.
Kobiety są przecieś po pracy u siebie w do-
mu. Są w Łodzi bloki „Domów Familijnych”,
gdzie w jednym miejscu skupione są setki ko-
biet pracujących. Nie byłoby w tym żadnej
ujemy, gdyby „kultura”, zamiast czekać, aż
przyjdą ją szukać, sama zechciała pójść do
tych, którzy jej lakną. Można pracować zresztą
od kilku tylko sąsiadek. Ta mała grupka roz-
nieście nowinę szeroko. Następna pogadanka
będzie miała z pewnością liczne grono słu-
chaczy. Jedną rzecz nie podlega żadnej wąt-
pliwości: można mieć wspaniałe kluby i świe-
tlice, a pracę kulturalno-oświatową bardzo
słabą lub żadną. Gdy jednak praca jest za-
częta, lokal lepszy, lub gorszy zawsze się
znajdzie. Zaczynajmy lepiej od roboty, a nie
od lokalu.

Wielkie, niezorane pole pracy kulturalnej
leży odłogiem. Czyż nie znajdują się u nas
lekarzki, nauczycielki, pielęgnarki i inne ko-
biety wykształcone, któreby próbowały grunt-
nie przynajmniej tylko przeorać?

H. W.

JAK SIE UBRAC

Każdy typ ubrania wymaga odpowiedniego
obuwia. Angielski kostium lub płaszcz o kro-
ju wybitnie sportowym, noszony z pantoflami
na bardzo wysokim obcasie, stanowi dość nie-
fortunne zestawienie. Równie niewłaściwe

Pantofelek na słupkowym obcasie sporzą-
dzony z płótna lub z ciężkiej skóry jest od-
powiednim uzupełnieniem każdej strojniesz-
szej — spacerowej lub wizytowej — sukienki. Je-
śli w garderobie naszej przeważają sukienki o



jest noszenie obuwia ciężkiego, sportowego,
do lekkich, powiewnych sukien lub stroju wi-
zytowego. Na załączonych rysunkach przed-
stawiamy naszym Czytelnikom fasony pan-
tofli letnich o modnej linii.

barwę jasnej, wówczas taki pantofel w kolo-
rze białym będzie eleganckim uzupełnieniem
naszego stroju.

Pantofel na płaskiej podszewie będzie do-
skonalszym uzupełnieniem sportowych su-
kienek oraz kostiumu lub płaszcza. Należy

łoby go sporządzić ze skóry, gdyż ta jest od-
porniejsza na działanie deszczu, niż wszelkie
tkaniny.

Trzeci typ pantofla, na dość wysokim ko-
turnie, jest przeznaczony na plażę i stanowi
on wykończenie naszego stroju, przeznaczo-
nego do opalania. Podszewka drewniana,
wierzch sporządzony z tegoż materiału, z któ-
regó uszyta jest sukienka-opalacz. Jeśli po-
siadamy materiał jest zbyt mało trwały —
wierzch pantofli sporządzić można z deseno-
wego lub kolorowego płótna.

Załączona na rysunkach dwie sukienki sta-
nowić będą eleganckie uzupełnienie naszej ur-
lopowej garderoby.

Pierwsza z nich, o dość skomplikowanym
kroju układanych od ramion fałd, przechodzą-
cych w przednią partię spódnicy, powinna być



uszyta z jednobarwnego jedwabia. Fantazyj-
ne rękawy wiązane na kokardki, kółeczka z
kłapkami z tegoż materiału co i sukienka.

Druga sukienka uszyta by należała z lek-
kiej welenki lub flory. Przed sukni wykoń-
czony asymetrycznie bisznącym kołnierzem i
zapinaniem. Spódnica wykończona gładką
fałdą i dużymi nakładanymi kieszeniami.

J. H.

Kącik wychowawczy

Grzeczne i niegrzeczne dzieci

Gdy jakaś matka mówi mi, że dziecko jej
jest zawsze grzeczne, zawsze miłe i posłusz-
ne, nie bywa nigdy uprzejmiej radzę jej w tedy
zwrócić się do lekarza lub wytrawnego wy-
chowawcy. Bo zdrowe, normalne dziecko nie
może posiadać tych wszystkich cnót. Tylko
słabowite, anemiczne, lub niedorozwinięte
fizycznie lub umysłowo dziecko nie ma wła-
snej woli, nie jest „narwane”, nie ma „dzi-
kich pomysłów, zachcianek albo kaprysów.
Czy znaczy to, że im dziecko jest niezdolnej-
sze, tym ono jest zdrowsze? Czy to znaczy,
że nadzieję zostawić nasze pociechy samopas
i pozwalać im robić wszystko, co im się ży-
wnie podoba? Wcale nie. Wszelka przesada
jest szkodliwa. Tak samo jak nie należy bez-
ustannie zabraniać, straszyć, prawie kazać,
tak też nie należy zostawić im swobody nie-
ograniczonej. Należy to jednak robić umie-
liście, w sposób przemyślany i nie pod wpły-
wem chwilowego uniesienia. Nie wykluczam
i „lekcyj” bardzo ostrej od czasu do czasu.
Gdy dziecko skrzywdzi złośliwie swego ma-
lutkiego sąsiada, wole by otrzymał za to od
swej matki nawet porządny klapsa niż gdy-

by to miało mu ująć barkomate. Klapsów
oczywiście wogóle nie zalecam, białe ho-
wiem jest najmniej skuteczną metodą wycho-
wawczą. Gdy się jednak strofuje ciężko, o
byle co, dzieciak w końcu przestaje się tym
przejmować. Puszczając wszystko nieco umi-
i robi dalej swoje. Inaczej zresztą nie może być.
„Jeżeli wszystko co robię jest nie, to nie
ma się co przejmować łajaniem, nie mogę
przecież z własnej skóry wyskoczyć”. Dzie-
ciak oczywiście nie powie tego słowami, mó-
że nawet myśli nie umie w ten sposób. Tak
on jednak czuje, i to uczucie kieruje jego po-
stępowaniem. A nieszczęsna matka wzdycha-
ją: „Gadaj do niego, a to groch o słońce”.
Jaka jest na to rada? Jaki jest ten „złoty śro-
dek” który umożliwiło zostawienie dziecku
swobody, a równocześnie zapewniła i wstę-
jej rolę wychowawczą? Ja tak „złoty środek”
widzę tylko jeden: matka nie może być pol-
lantem w spódnicy, który ciągle woła: sta-
wolno, niewolno, niewolno. Mały urwis do-
datk w tedy łatwo do przekonania że o ile
matka już czegoś dokonuje, to trzeba wstuchać.

TOWARZYSTWO TRANSPORTÓW EKSPEDYCYJNYCH
CENTRALA ZBIOROWYCH ŁADUNKÓW
YÓŁKA Z ORG. ODP.

ŁÓDŹ, ul. Traugotta 9, tel. 200-1
WARSZAWA, Al. Jerozolimski 95, tel. 2-66-46
KATOWICE (dla Śląska Górnego) tegoż ul. Moniuszki 10.
tel. 312-25, 363-12. Adres kolejowy: ul. wagonowych 21. Łódź
Fabry. - Moszczyzna - tor 14

95, tel. 2-66-46
tegoż ul. Moniuszki 10.
ul. wagonowych 21. Łódź

Wszystkie Magazynowanie, Inkas, Konwojowanie całonocnych ładunków.

Wytwornia Wyróbów Trykotowych
L. WINNICKI
Łódź, ul. Śródmiejska 37

TKALNIA MECHANICZNA
J. DOBROWOLSKI
Łódź, Piotrkowska 252

Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne
LUDWIK SPIESS I SYN
w Łodzi
ul. Piotrkowska 107, tel. 155-36

Fabryka
Wyróbów Białych i Pończosznicych
A. WANDELT I S-ka
Łódź, ul. Śródmiejska Nr 54, Telefon 141-40
PRODUKUJE:
BZIANINĘ I SKARPEY MĘSKIE

Wytwornia win i miodu
p. f. „**BACHUS**”
Łódź, ul. Piotrkowska 80
poleca
wina gronowe, owocowe i ziołowe
(Vermuth)
ceny przystępne

Wytwornia Thomas
Artystycznych Lalek Ludowych
Władysław Engel
Łódź, ul. Piotrkowska 200
telefon 200-45 i 149-70

Państwowy Zarząd Fabryk Trykotarzy
Bernhardt
Stolper & Co S. K.
Łódź, ul. Wólczańska 65

WYTWÓRNIA KONFEKCJI
„GERA”
T. Korczyński i S-ka
Łódź, ul. Południowa 31

BAŁTYCKIE TOWARZYSTWO KONTROLNE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

G D Y N I A - G D A Ń S K

ul. Polska 20
Tel. 250-81 i 223-88

S Z C Z E C I N

ul. Subisława 1
Telefon 23-32

Ł Ó D Ź

ul. Piotrkowska 143
Tel. 193-10 i 161-61

*przeprowadza kontrolę ilościową i jakościową
wszelkich surowców dla*

Central Importowych Przemysłu Krajowego
w kraju i zagranicą

Jakub Petters i S-ka

Ł Ó D Ź

ul. Prez. Roosevelta 1/3

Telefon 121-89

istnieje od 1880 roku

Reprezentanci firm:

I. R. Geigy S. A. Bazylea

i

Durand & Huguenin Bazylea

PANSTWOWA FABRYKA OBRABIAREK

im. J. STRZELCZYKA

w Łodzi, ul. Piotrkowska 217

(dawn. J. John)

Produkujemy:

TOKARKI UNIWERSALNE TUJ o wzniosie kłów 230 mm,
TOKARKI UNIWERSALNE TJS o wzniosie kłów 150 mm
wiertarki kadłubowe szybkobieżne W II 40, średn. wiercenia
do 40 mm;

motoreduktory słupkowe, przekładnie zębate, postawy młyńskie
(mławniki), kotły żeliwne syst. Strebela na wodę i na parę n.c.
do ogrzewań centralnych, kuchni parowych, suszarni i t. p.
radiatory żeliwne model J. J. II/S do ogrzewań centralnych.

Wykonujemy:

WALCE KALANDROWE dla przemysłu papierniczego, gumo-
wego, i włókienniczego,
WALCE ŻELIWNE dla przemysłu hutniczego,
ODLEWY ŻELIWNE z modeli własnych i nadesłanych z żeliwa
maszynowego, wysokowartościowego i utwardzonego.

W przygotowaniu:

PRODUKCJA SZLIFIEREK kłowych o napędzie hydraulicznym,
produkcja szlifierek bezkłowych oraz SZLIFIERKI do otworów.

Sprzedaż węgla i koksu

Józef Stachura

Łódź, ul. Węglowa 5 - tel. 131-97

CENTRALA KRAJOWYCH SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH

Łódź, ul. Kilińskiego 26

tel. 147-09, 136-34, 104-32

Adres telegraficzny:
CEKAESWU Łódź

R-k żyrowy
Nar. Bank Polski Łódź
Nr 445

Delegatury:
w miastach wojewódzkich

Zbiornice, Agentury i Punkty Skupu

we wszystkich ważniejszych ośrodkach produkcji wełny,
lnu i konopi.

Przedmiot działania:

SKUP krajowych surowców włókienniczych
WEŁNY, LNU, KONOPI, WŁOSIA KOŃSKIEGO,
SIERŚCI, SZCZECINY i zaopatrywania przemysłu
włókienniczego na zasadach wyłączności.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

ŁÓDŹ, Plac Zwycięstwa 2, Telefony: 133-28, 268-41 i 191-43
oraz podległe mu

CENTRALNE BIURO TECHNICZNE telefon 259-99 i BIURO CZĘŚCI ZAMIENNYCH, telefon 167-59

ZATRUDNI:

inżynierów-mechaników na kierownicze stanowiska w fabrykach, techników ze średnim wykształceniem, wzgl. ze znajomością rysunku technicznego,

konstruktorów, kreślarzy, magazyniera, referenta zaopatrzeniowego, urzędników do prowadzenia kartotek, samodzielnych księgowych oraz maszynistki.

Oprócz tego potrzebni na wyjazd na Dolny Śląsk: frezerzy, tokarze i ślusarze narzędziowi.

Oferty wraz z życiorysami składać do Wydziału Personalnego Zjednoczenia

GOSPODARCZE ZRZESZENIE SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie
Tymczasowa siedziba w ŁÓDZI ul. KILIŃSKIEGO Nr 77

Telefony:
Dyrekcja 203-30
Dział Ogólny 203-30
Wydział Wydawniczy 215-20
Wydział Zaopatrzenia Sanitarnego 142-99, 106-14
Dział Zleceń 203-30

Zaopatruje urzędy administracji publicznej i związki samorządowe we wszystkie pomoce gospodarcze

PRZEMYSŁ MIĘSNY

T. STEFANIAK i S-ka

Łódź, ul. Świerczewskiego Nr. 32/34, tel. 190-72

FIRMA STAŁE POSIADA NA SKŁADZIE
MIĘSO WSZELKICH GATUNKÓW
I PRZETWORY MIĘSNE W DOWOLNEJ
ILOŚCI.

SPÓŁDZIELNIA DZIEWIARZY „Zakard”

Łódź, ul. Piotrkowska 88, telef. 224-76

Hurtowa sprzedaż własnych wyrobów dziewiarskich i pończosznicych

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO

ŁÓDŹ

ul. Sienkiewicza Nr 55

TEL. 197-33

skrót teleg. „ORGANOCEM”

Podległe nam zakłady produkują

barwniki do wszelkich tkanin włókienniczych, skór, papieru, drzewa i t. p.

Kwas chlorosulfonowy, siarczek sodu 60%, tiosiarczian sodu.

Kwas mlekowy 50%, techniczny i spożywczy.

Kwas mrówkowy 80%.

Aceton, alkohol metylowy, esencja octowa 30%, kwas octowy lodowy, kwas octowy techniczny 30%, formalinę 30% i 40%, heksametylenotatraminę, węgiel drzewny, smołę drzewną.

Kleje roślinne.

Najstarsze Przedsiębiorstwa Transportowe

Rok założenia 1858

Międzynarodowi Ekspedytorzy

C. Hartwig S.A.

ODDZIAŁ W ŁÓDZI KILIŃSKIEGO 61

TELFONY: biura: 102-11, 272-81

składy: 173-99

ODDZIAŁY W KRAJU:

Budgoszcz, Chałupki, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Jelenia, Góra, Katowice, Kraków, Miedzylesie, Poznań, Stubice, Szczecin, Terespol, Warszawa, Wrocław, Zebrydowice

ODDZIAŁY ZA GRANICĄ:

London, Wiedeń, Antwerpia, Sofia, Praga, Bra-tisława, Kopenhaga, Helsinki, Paryż, Belgrad, Oslo, Rotterdam, Bukareszt, New York, Zurich, Krefeld, Budapeszt

Załatwia wszelkie ekspedycje krajowe i zagraniczne. Ładunki zbiorowe kolejowe i samochodowe, celnie, przeprowadzki i magazynowanie towaru

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2

Łódź, Aleja Kościuszki 23/26,

tel. 181-84, 111-34

wyrobiają wszystkie artykuły
w zakres dziewiarstwa wchodzące

ROK ZAŁ. 1872

Spółdzielnia Pracy „GWIAZDA”

Łódź, ul. Wschodnia 76 tel. 124-73

**Punkty sprzedaży: Wschodnia 76
Nowomiejska 8**

SPÓŁDZIELNIA WYRABIA KONFEKCJE
MĘSKĄ I DAMSKĄ Z WŁASNYCH I PO-
WIERZONYCH MATERIAŁÓW.
SPECJALNY DZIAŁ OBSTALUNKOWY,
MIAROWO-MODELOWY.
WYBÓR OBFITY — CENY PRZYSTĘPNE.

HURTOWA SPRZEDAŻ MANUFAKTURY

B. Wójcicki

Łódź, ul. Piotrkowska 123, telefon 141-07

WYRÓB MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH

„Langnas, Goldblum
i Zajączkowski”

Dzierżawca:

Stanisław Urbanowski

Łódź, Strzelców Kaniowskich 55

Fabryka Wyrobów Dziewiarskich
i Pończosznicych

Feliks Morin i S-ka

z ogr. odp.

Łódź, ul. Zachodnia 16

TEL. 269-06

Kronika Kalisza

Niedziela 3 sierpnia
Dziś Eugeniusza.

Telefony

Komenda Milicji Obywatelskiej — 10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Dworzec kolejowy Informacja — 10-51
Informacja Poczta — 12-11

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka Jaśniewicza, ul.
Babina 14, tel. 10-63.

Teatr Miejski

Dziś w niedzielę, ostatnie pożegnalne
przedstawienie operetki E. Kalmana pt.
„Hrabina Marica” w roli tytułowej wy-
stępuje Gabryella Bernacka. Prosimy pu-
bliczność kaliską o gremialne pożegnanie
się z artystami teatru przed zamknięciem
sezonu teatralnego. Ceny biletów — nor-
malne. Przeprowadzają bilety w kasie
teatru od godz. 11 do 13 i od godz. 16.

Kino

Kino „Bałtyk” — „Złota Maska” —
początek seansów o godz. 18 i 20, w nie-
dzielę o godz. 16, 18 i 20.
Kino „Stylowy” — Przygody Nasred-
dina — pocz. seansów o godz. 17, 19 i 21
w niedzielę o 15, 17, 19 i 21.
Kino „Wolność” — „Przygody Nasred-
dina” — pocz. seansów w niedzielę i dni
powszednie 16.30, 18.30, 20.30.

Wspólna konferencja aktywu PPR i PPS

W dniu 30 lipca br. w wypełnionej po-
brzezi sali ratusza — odbyła się piąta
konferencja PPR i PPS, tematem której
była konsolidacja ruchu obu bratnich
partii w dziele dalszej socjalizacji nasze-
go życia ekonomiczno-politycznego.

Przewodniczył konferencji tow. Szcze-
śniak (PPS), powołując do prezydium:
tow. tow. wicewojewodę poznańskiego —
Grosickiego (PPS), pierwszego sekretar-
za PPR — Gorgola, prezydenta Bonu-
siaka (PPS) i red. Gadziemskiego (PPR).
Po odśpiewaniu hymnów obu partii —
tow. Grosicki wygłosił referat pt. „O Jed-
ność Świata Pracy”, w którym jasno
zobrazował podłoże walk ekonomicznych
w czasach niewolnictwa, feudalizmu i li-
beralizmu kapitalistycznego, oraz rolę
socjalizmu w tej walce.

Przekonywujące argumenty, iż tak w
programie, jak i w dążeniach dziesię-
tych PPS i PPR nie ma istotnych róż-
nic, niewątpliwie rozwiły całkowicie
resztki nieistotnych uprzedzeń i rozbie-
żności, wytwarzanych sztucznie przez
wrogów jedności robotniczej.

W zakończeniu swego referatu tow.
Grosicki zaapelował do zebranych, by w
imię dobra ogólnego, w imię wspólnego
interesu zacieśnił i zawarł bratnie sze-
regi, eliminując z naszej wielkiej i ofiar-
nej Armii Pracy, tych, którzy świadomie
działają na jej szkodę i dzięki temu opó-
niają dzieło naszego ostatecznego zwy-
cięstwa, co zostało przyjęte przez zebranych
burzą oklasków.

Następny referat, który był jak gdyby
dalszym rozwinięciem pierwszego wy-
głosił dyr. J. Gadziemski (PPR) w ży-
wym, barwnym, niepozabawionym emo-
cjonujących momentach, przemówieniu,
przesuwały się przed oczyma wyobraźni
słuchaczy koszarne obrazy z przed —
i między-wojennego życia Świata Pra-
cy, a z oparów męki i wycisku, potu
i krwi robotnika wylaniał się malowany
miłością i wiarą w człowieka i sprawie-
dliwość społeczną obraz nowego życia
nowego porządku i nowej Społeczności,
gdzie wszyscy równi będą nie tylko wo-
bec praw, ale i wobec obowiązków, gdzie
każdy będzie odpowiednio wynagradza-
ny za wkład pracy w dzieło odbudowy
i odrodzenia Państwa i obywatela oraz
jednak karany za działanie na szkodę
Państwa. Po tym referacie, nagrodzo-
nym przez słuchaczy burzą oklasków,
uchwalono jednogłośnie rezolucję nastę-
pującej treści:

Tekst Rezolucji:

Stając na gruncie dotychczasowego
dorobku i doświadczeń w budowie demo-
kracji ludowej, aktywu PPR i PPS zebra-
ne na konferencji w Kaliszu w dniu 30-
lipca 1947 roku, postanawiają zwalczać
w swych szeregach wszelkie próby po-
wrotu do koncepcji politycznych, sprzecz-
nych z zasadami jednolitego frontu, uc-
hwalają jednomyślnie jak najściślejszą
współpracę w myśl hasła: „Podejmujemy
wszystko co nas łączy — a odrzucamy
wszystko co nas dzieli”.

W najgłębszym przeświadczeniu o ko-
nieczności całkowitej konsolidacji wysił-
ków obu bratnich partii w dążeniach do
dalszych reform i ugruntowania dotych-
czasowych zdobyczy odśpiewano w po-
ważnym, odświętnym nastroju „Między-
narodówkę” i „Czerwony Sztandar”.

E. Matuszak.

Sprostowanie

W artykule naszym pt. „Złot Przyspo-
bienia Rolniczo-Wojskowego”, drukowa-
nym w dniu 31 lipca, wkraśl się szereg
błędów drukarskich do nazwisk, biorąc
cych udział w zlocie, które niniejszym
prostujemy i przepraszamy uczestników
Zjazdu za pomyłki.

W Zjeździe brali udział: Kapitan
Waldman 2-gi sekretarz PPR Smilowski,
ppłk. Czelnny Instruktor PPR (a nie, jak
mylnie zostało podane — PPS Kornacki,
inżynier Sobótka, Prezes Wojewódzkiej
Samopomocy Chłopskiej ob. Łozak
i poseł ziem kaliskiej ob. Karpała.

W części artystycznej zlotu udział
wzięły szkoły rolnicze z Chrustów i Do-
brca. (nie „Dobrką”).

We wzmiance pt. „Z Życia Partii z dn.
31 lipca — zostało mylnie podane nazwi-
sko wykluczonego towarzysza PPR —
brzmi ono — Kotarski Leonard (a nie
Kaparski).

Karty wymienne i żywnościowe na miesiąc wrzesień rb.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu
miejskiego w Kaliszu podaje do wadomo-
ści, że karty wymienne i żywnościowe
na miesiąc wrzesień br. wydawane będą
w biurach rozdziału kart w Wydziale A-
prowizacyjnym w godz. od 9 do 13 w
niziej podanych terminach.

Karty wymienne od dnia 4 br. do dnia
12 bm.
Karty żywnościowe od dnia 11 bm. do
dnia 25 bm.
Zaznacza się że po terminie karty żyw-
nościowe wydawane nie będą!
Kalisz, dn. 2. 8. 1947 r.
Zarząd Miejski w Kaliszu.

Jak pracuje RTPD w Kaliszu

Nie wszystkim może znany jest cze-
politerowy skrót nazwy organizacji spo-
łecznej: **Robotniczego Towarzystwa
Przyjaciół Dzieci**, zadaniem którego jest
opieka nad dzieckiem wogóle, nad dziec-
kiem zaś robotniczym w szczególności,
**Domy Dziecka, przedszkola, ogródki jor-
danowskie, ośrodki kolonijne, sanatoria
dziecięce — oto dorobek Towarzystwa,**
które, pracą swą obejmuje całą Rzecz-
pospolitą.

W naszym mieście działa również od-
dział RTPD. Chociaż został on zorgani-
zowany niedawno, jednak jego pozytyw-
na praca już jest widoczna. Dzięki inicja-
tywie Zarządu odbudowuje się na Wolicy
w łasku miejskim ośrodek kolonijny na
którym już obecnie 112 dziewczynek
spędza wśród nader zdrowych warunków
klimatycznych — wczasy po ciężkiej
i wyczerpującej sily dziecięcej pracy
szkolnej.

Od poniedziałku 4 sierpnia wyjedzie
nowy turnus młodzieży w tej samej liczb-
bie, po świeże powietrze, swobodę i do-
bre odżywienie. W samym mieście rów-
nież, dzięki inicjatywie Zarządu Oddziału
RTPD i z jego funduszy, zdobytych w
drodze imprez, względnie w drodze osią-
gniętych subsydiów z Centrali i ze strony
Kuratorium Okręgu Szkolnego w Pozna-
niu — przeprowadza się do przedwojen-
nego stanu piękny zakątek parku —
Ogródek Jordanowski, gdzie odbudowa-
no już domek murowany, tzw. „Stró-
żówkę”, wznosi się werandę, przezna-
czona na jadalnię względnie na leżako-
wanie. Całość — pięknie ogrodzona
siatką.

Z pomocą RTPD przyszedł Zarząd
Miejski udzielając zapomogi w kwocie
100.000 złotych na ogrodzenie, urządze-
nie trawników i kwietników oraz ustro-
ni zabawowych. W ten sposób dzieciom na-
szego miasta przybędzie kącik, w którym
latem i zimą będą mogły spędzać zdro-
wo i przyjemnie czas wolny od zajęć
i hartować swe sily do późniejszej pracy
dla Państwa.

Zarząd RTPD myśli już o nadchodzą-
cym roku szkolnym. Przygotowuje się
wszystko, by z początkiem września mog-
ła być uruchomiona świetlica dla mło-
dzieży szkolnej. Lokal już jest, komple-

tuje się umeblowanie — organizuje się
Radę Pedagogiczną Świetlicy — około
80 dzieci znajduje tu możliwość godziwej
rozrywki, a jednocześnie pomoc w przy-
gotowaniu lekcji. Dzieci będą otrzymy-
wały również posiłek w postaci drugiego
śniadania (grupa przedpołudniowa) i pod-
wieczorku (grupa popołudniowa).

Oddział RTPD w Kaliszu prowadzi swe
prace cicho i bez specjalnego rozgłosu —
a przecież tak wydatnie!

Zyczyć należy władzom Oddziału
RTPD w Kaliszu, aby zabiegi ich i plany
na rok bieżący i następny, mogły być w

pełni zrealizowane dla pożytku dziecka
polskiego. Jak najszersze warstwy, a
zwłaszcza robotnicze, winny zasilać
składkami członkowskimi fundusze To-
warzystwa. Zalegający z opłatami skła-
dek winni corychlej uiścić je za pośred-
nictwem przekazów PKO, rozesłanych
członkom przez biuro Oddziału. Po dekla-
racji członkowskiej można zgłaszać się
do biura RTPD które czasowo mieści się
w lokalu Komisji Opieki Społecznej ul.
Rapackiego 4

Jan Borzęcki.

Czytajcie Głos Kaliski!

Mozaika świata

W ZSRR skonstruowano maszynę do wy-
kopywania kartofli. Maszyna ta przy obsłudze,
składającej się z 3 osób, zastępuje pracę 200
osób.

Paryska Stacja Telewizyjna, znajdująca się
na najwyższym piętrze wieży Eiffla, zostanie
udoskonalona dzięki wynalazkowi prof. Bar-
thelemy, który zastosował urządzenia telewi-
zyjne o gęstości 1 tysiąca lin, zamiast dotych-
czasowych 450 lin.

Dnia 22 lipca Hinduskie Zgromadzenie U-
stawodawcze uchwaliło na wniosek Panditha
Nehru, iż przyszła flaga państwowa Indji bę-
dzie trójkolorowa: będą to trzy pasy — po-
mańczkowy, biały i zielony z ciemno-niebies-
kim kołem na środkowym dołu

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Kaliszu, Wydział
Gospodarczy ogłasza takse dla dorożek
jednokonnnych, zatwierdzona uchwałą
Zarządu Miejskiego z dnia 10 lipca 1947
roku Nr. Uchw. 1408-29

- 1) Za kurs jazdy po mieście zł. 100
- 2) Za kurs jazdy na stację, odległość
ca. 2,7 km zł. 150
- 3) Za kurs jazdy na stację kolejki wą-
skotorowej odległość ca. 3,2 km zł. 150
- 4) Za kurs jazdy do Szpitala lub do P.
Z. Samochód, nr. 8 odległość ca. 2,5 km
zł. 150
- 5) Za jedną godzinę jazdy po mieście,
lub postoju zł. 250

OGŁOSZENIE

PAŃSTWOWE Zakłady Żywnościowe
„WINIARY”
w Winarach k. Kalisza
PRZETARG

- a) na budowę magazynu o powierzchni
500 m. kwadratowych,
- 2) na przebudowę bulioniarń,
z częściowo powierzchni przez nas materia-
łów budowlanych.

Termin składania ofert w zaklejonych ko-
pertach do Wydziału Technicznego P.Z.Z.
„Winiary”, pływa w dniu 16-go sierpnia 47 r.
godz. 9-ta rano.

Otwarcie kopert nastąpi tegoż dnia o godz.
9-tej rano.

Wadium przetargowa w wysokości 2 proc.
od oferowanej sumy należy wpłacić do Kasy
Fabrycznej, a kwit dołączyć do oferty.

Słupy kosztorys oraz informacje — w Wy-
dziale Technicznym Fabryki. Fabryka zastrze-
ga sobie dowolny wybór oferenta lub czę-
ściowego korzystania z oferty, oraz unieważ-
nienia przetargu bez podania przyczyny.

- 6) Za każdą następną godzinę postoju
zł. 200
- 7) Za kurs nocny dolicza się do w. w.
taksy zł. 50.

Za noc uważa się czas od godz. 22 do
6 rano. Za kurs uważa się jazdę bez
przystawiania, za wyjątkiem zatrzymania
się przed biurem sprzedaży biletów „Or-
bis”. Bagaż do 25 kg jest wolny od opła-
ty, za każde następne 25 kg liczy się 25
zł.

Prezydent Miasta
vz. (—) Jan Barański
Wiceprezydent Miasta.

OGŁOSZENIE

PAŃSTWOWE
Zakłady Włókiennicze Nr. 7
„BIELARNIA” w KALISZU

przyjmie pracownika na stanowisko
Kierownika Oddziału Fabrycznego
w TURKU

Wymagane są następujące kwalifikacje:

- a) znajomość pracy działu rachuby
- b) kilkuletnia praktyka w dziale
tkackim przemysłu włókiennicze-
go.
- c) wykształcenie średnie.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Perso-
nalny Zakładów.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Stałina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. 18-19, Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa” Łódź, Zwirki 17. Sekretariat: 10-13.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wydawnictwa „Głosu Kaliskiego” obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1-100 mm. zł. 50, 101-200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1-100 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe (lekarza, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł. 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta 30% drożej. D-017787

PRZY GODY

cięciu typków z Ban aluki



5. Po czterdziestu dniach podróży, (Taka podróż to się dłuży) zobaczyli kontur miasta, bo ku niebu hen wyrastał.



6. Byli już ledwo żywi i pochudli jak szczapy, za wyjątkiem starego Fiolka, który zapomniał jak się to robi, ale ostatkiem sił dowlekił się i stanął na redzie opadał wielkiego portu.



WAGA KOLPORTERZY KÓŁ STAROMIEJSKIEJ!
We wtorek 5-8. o godz. 17-tej w lokalu Wasnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa kolporterów wszystkich kół dzielnic Staromiejskiej.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 10-tej rano odbędzie się zebranie koła Ge-Ha

Wspólna odprawa sekretarzy kół P.P.R. i dzielnic Górnej - Lewej

W poniedziałek 4. 8. o godz. 18-tej w lokalu dzielnic P.P.S. przy ul. Wigury odbędzie się wspólna odprawa sekretarzy kół dzielnic Górnej Lewej P.P.R., Górnej i Fabrycznej P.P.S.

ŚLUTY

O godz. 10-tej zebranie koła Reymontów oraz koła „Rogi”

O godz. 15-tej Radogoszcz-wieś

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Krasieńskiego (Jaracza 32), Wagnera (Piotrkowska 67), Ryła (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 5), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54), Jarzębowski (Ruda Pabianicka).

Ze sportu

Zacięty bój

stoczają dzisiaj o przodownictwo w 3 grupie Warta z Garbarnią

Gdybyśmy posiadali już u siebie aparaty telewizyjne niewątpliwie wszyscy entuzjaści piłki nożnej śledziliby dzisiaj z zapałem i chęcią boiska krakowskie, na których rozegra się dzisiaj nie lada bój w grupie trzeciej o wejście do Klasy Państwowej. Zmierzą się tu bowiem poznańska Warta z Garbarnią nie tylko o punkty ale jednocześnie o pierwsze miejsce w tabeli z którego musieli w rezultacie zrezygnować łodzianie (ŁKS).

KTO ZWYCIĘZY?

Kto zwycięży? Pytanie to zadaje sobie wielu miłośników piłkarstwa i każdy z nich przeważnie typuje inny wynik. Większość jednak przewiduje zwycięstwo Garbarni. Warta ostatnio nie znajduje się w dobrej formie, a jak twierdzą znajomcy Garbarni z treningu na trening gra lepiej.

W POZNANIU TEŻ BĘDZIE GORĄCO

Nie bez zainteresowania oczekiwać będziemy wyniku z Poznania, gdzie Polonia warszawska zmierzy się z tutejszym KKS-em. Sądząc po ostatnich meczach Polonia znajduje się obecnie w wakacyjnej formie, to też pozycja jej w Poznaniu jest dzisiaj poważnie zagrożona.

Po pięciach skrobie marchewkę warszawiankom Polonia z Bytomią, to też w razie pokonania się ich w Poznaniu i w grupie pierw-

szej mogą nastąpić przesunięcia na czołowych miejscach.

W grupie drugiej najciekawiej zapowiada się dzisiaj mecz AKS — Rymer i tutaj wynik trudno jest wytypować, ale dla tego mecz jest ciekawy...

ODRABIANIE PAŃSZCZYNY.

A teraz przejdźmy do odrabiania pańszczyzny, to jest do meczy, w których zwycięstwo może wskazać nawet dziecko. A więc w grupie pierwszej do tej grupy spotkań będzie należał mecz w Świdkach Ognisko — Motor (tu wynik jest już znany 3:0 i 2 punkty) dla Ogniska, tak bowiem postanowił W. G. i Dyscypliny PZPN-u.

Polonia bytomska z pewnością zdobędzie dwa dalsze punkty w spotkaniu ze Skrą.

ZK CZY GEDANIA?

W grupie drugiej Cracovia uzyska wysokie zwycięstwo z Grochowem, a ZK przegra chyba z Gedanią w niewielkim stosunku. Radość powinniśmy zwyciężyć różnicą jednej, dwóch bramek Pomorzania a Orzeł z Gorlic zdobyć choć jeden punkt na RKU.

ŁKS POWINIEN WYGRAĆ.

W grupie trzeciej Tęcza powinna łatwo rozprawić się z Czujawem, ŁKS wobec ostatnio nieźle gry swego ataku powinien przywieźć

Z notatnika piłkarza

W rozgrywkach międzyokręgowych grać będą dzisiaj ze sobą:

GRUPA I.
Jarosławski KS — Partyzant.
Tarnovia — Legia (Krosno).

GRUPA II.
Ruch — Victoria.
Sarmacja — Piast.

GRUPA III.
Polonia (Bydgoszcz) — HCP.
WMKS (Szczecin) — Lechia.

GRUPA IV.
Częstochowski KS — Widzew (Łódź).
Radomski KS — Sygnał (Lublin).

GRUPA V.
WKS (Siedlce) — Legie.
Mazur (Elk) — Sokół.

Program radiowy na dziś

7.00 Aud. muzyczna z pl. 8.00 Dziennik, 8.20 Progr. na dziś, 8.28 Koncert życzeń, 8.50 (Ł) Pog. Zw. Rodzin Rad. w opr. J. Piotrowskiego, 9.00 Nabożeństwo z Bydgoszczy, 10.00 Aud. regionalna, 11.00 (Ł) Aud. sł.-muz. 11.35 (Ł) „Dziwnie pięknie jest w Dziwniej”, 11.47 (Ł) Nowe nagrania płyt marki „Mewa” 12.05 Poranek symfon. — W przerwie Radiokronika, 13.30 „Niemcy po wojnie”, 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich, 14.25 Chwila Biura Studiów, 14.30 Zagadki radiowe, 14.40 „Świerszcz w ruinach” — słuchow. 15.20 Aud. sł.-muz. dla dzieci, 15.40 Arie i pieśni, 16.02 (Ł) Komunikaty, 16.05 (Ł) Rozmowa z radio-

sluchaczami, 16.15 (Ł) Pieśni i arie operetkowe, 16.35 Na widowni tygodnia, 16.45 Z życia kulturalnego, 16.50 Aud. poetycka, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.15 Recenzje, 18.25 Aud. rozrywkowa, 18.50 Fel. Aktualny, 19.00 „U naszych przyjaciół”, 19.30 Aktu alności dźwiękowe, 19.50 Aud. Ludowa, 20.30 „Spacerek przez eterek”, 21.00 Dziennik, 21.30 Aud. Chopinowska, 22.05 (Ł) Wiad sportowe, 22.10 (Ł) „Trzechlecie Oficerskiej Szkoły Polityczno - Wychowawczej” Sprawozd. w opr. B. Julicza, 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.10 Wiad. sportowe, 23.30 (Ł) Program lokalny na jutro.

dwa punkty z Katowic, a KKS (Olsztyn) zwyciężył szczeciński PKS.

Tak się przedstawiają nasze horoskopy na niedzielę dzisiejszą.

Imprezy sportowe na boiskach łódzkich

Dzisiejszy kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi przedstawia się następująco: Pływalnica KP Zjednoczone, godz. 11-ta — zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników łódzkich i Zgierza.

Stadion ŁKS-u, godz. 11-ta — mecz zapasniczy WIMA — ŁKS.

Stadion ŁKS-u godz. 18-ta — mecz o wejście do Klasy Państwowej Gedania (Gdańsk) — ZSK.

Czy go poznajecie?



Henryk Chmielewski w jednym ze swoich listów do matki, która mieszka w Łodzi wyraził życzenie przyjazdu do Polski, gdzie chętnie stoczyłby walkę z którymś z pięściarzy zawodowych oczywiście z zagranicy.

**HURTOWNIA
FILCÓW I WOJŁOKÓW**
Łódź, Piotrkowska 117
B. Baumgart

Przedsiębiorstwo INSTALACYJNO-BUDOWLANO-TECHNICZNE I ZAKŁADY MECHANICZNE

WŁADYSŁAW GÓRSKI
Łódź, ul. Piotrkowska 88, tel. 159-40

Specjalność: Urządzenia sanitarne, wodociągi i kanalizacja, centralne ogrzewania, wodne i parowe, wysoko i nisko prężne, lokalowe i fabryczne, urządzenia ciepłej wody, budowa hydroforów, bojlerów i stołów formiarskich, oraz przeładni studziennych i pomp ssących tłoczących. Instalowanie pomp głębinowych „UTA”.

Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. oddz. w Łodzi Nr 92. Państwowy Bank Rolny oddz. w Łodzi Konto Nr 161

DYREKCJA PRZEMYSŁU JEDWABNICZO - GALANTERYJNEGO

Łódź, Traugutta Nr 4
Telefony: 123-26, 221-52, 217-54, 208-25, 209-39, 169-12

Różnorodna produkcja Tkaniny użytkowo-zdobnicze

wartość rocznej produkcji ponad zł 7.000.000.000 —

Zaplanowano w roku 1947 wykonać:

tkanin jedwabnych	mtr.	23.408.500
pasmanterii	„	305.247.860
pluszy, dywanów, chodników	„	5.774.000
firanek, tiulu, koronek	„	5.936.700

»Włókno«

Spółdz. Gosp. Rzemiosł Włókienniczych
w Łodzi, ul. Piotrkowska 73
Tel. 138-64 — Konto B. G. S. 232

Organizuje Zaopatrzenie i Zbyt rzemiosła włókienniczego Łodzi

Dyrekcja Przemysłu Miejsowego ZJEDNOCZENIE METALOWE

Fabryka 16

Łódź, ul. Skorupki 17/19, tel. 128-95

WYKONANIE wszelkich części do maszyn wiótkenniczych i przeprowadzenie generalnych remontów tychże.
PRZETACZANIE i kalibrowanie wałów transmisyjnych.
PRZYJMOWANIE do remontu wszelkich maszyn.

WYTWÓRNIA TRYKOTÓW

E. Widziński

Łódź, ul. Lipowa 47

Tel. 170-02

Mechaniczna Skręcalnia

Oskar RADKE

Pod Zarządem Państwowym

Łódź, ul. Próchnika 16

Tel. 165-50

OGŁASZAJCIE SIĘ W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”

najpopularniejszym dzienniku w województwie